Nr. 180. Niedziela, 14 Sierpnia 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **8 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 161.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	130·— Mk.
we Lwowie z dostawą	150·— Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	160·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	200·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Departament III., zamianowało artystę-malarza inż. Władysława Jareckiego, oraz architektę inż. Wiesława Grzymalskiego, etatowymi nauczycielami państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie z ważnością od dnia 1 września 1921.

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie zamianował ukończonego słuchacza praw Ludwika Dworzaka aplikantem.

Inż. Witold Minkiewicz, rządowo upoważniony cywilny inżynier architektury i budownictwa lądowego z siedzibą we Lwowie, złożył przepisaną przysięgę dnia 4 sierpnia 1921.

Nieoczekiwany zwrot w sprawie G. Śląska.

Rada Najwyższa oddała sprawę Lidze Narodów.

Dzisiaj w nocy otrzymaliśmy następujące depesze:

Paryż. Rada Najwyższa przyjęła następującą rezolucję: Rada Najwyższa przed powzięciem decyzji w sprawie ustalenia granicy między Polską i Niemcami na G. Śląsku postanawia stosownie do art. 11 par. 2 statutu Ligi Narodów przedstawić Radzie Ligi Narodów wszelkie trudności jakie nastręcza ustalenie tej granicy oraz prosić jej o wypowiedzenie się w sprawie linji granicznej, której ustalenie należy do kompetencji głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych. Ze względu na sytuację na G. Śląsku Rada Najwyższa uprasza Radę Ligi Narodów by zechciała traktować tę sprawę jako nadzwyczajnie pilną.

Dalsza depesza opiewa:

Paryż. Rada Najwyższa postanowiła przekazać sprawę G. Śląska do zaopiniowania Radzie Ligi Narodów. Panuje przekonanie, że Rada Najwyższa uzna opinję Rady Ligi za swoją.

Jest rzeczą prawdopodobną, że posiłki będą posłane na G. Śląsk.

Delegat Stanów Zjedn. Harvey oświadczył, iż uważając tę sprawę jako interesującą wyłącznie Europę, nie weźmie udziału w rozprawie.

Rada Najwyższa zajmuje się obecni sprawą przestępców wojennych.

Jak przyszło do tej uchwały.

Poniżej podajemy szereg depesz, które dają obraz przebiegu rokowań i wskazują na rozwój faktów, które zadecydowały o powzięciu nieoczekiwanej decyzji Rady Najwyższej.

Paryż. Sprawozdanie rzeczoznawców wręczone wczoraj Sekretarzowi Rady Najwyższej zaznacza, że w całem zagłębiu jest 16 niepodzielnych centr składowych w tem 10 czysto polskich, 6 niemieckich. Do tych ostatnich zaliczone są także Bytom, Katowice, Gliwice, Zabrze i Huta Królewska (Depesza powyższa nie wymienia szóstej miejscowości).

Lloyd George zaakceptował przyjętą już także przez Włochy linję graniczną, która jak podaje Havas przyznaje Niemcom trójkąt przemysłowy z wyjątkiem małego klinu w Katowicach. Polsce zaś przyznaje Kastowice, Szywałd, (Schoenwald) Deutsch Wernitz i Mysłowice z kopalniami.

Ta linia identyfikuje się zupełnie z linią Percival Marinia, która przydziela Polsce Rybnik i Pszczynę z bardzo mało produktywnemi kopalniami. Niemcom zaś Bytom, Zabrze, Gliwice, Tarnowice, Katowice i Hutę Król. t. j. centra o pełnej zdolności produktywnej.

Ustępstwa poczynione przez Anglję w Linii Percival dotyczą terytorjum rolniczego na północ od trójkąta przemysłowego, przyznając Polskom Lubliniec, Dobrodzień i Olesno. Angielsko-włoski plan oddany został do zbadania ekspertom francuskim i wniesiony na francuską Radę Ministrów.

Briand wręczy odpowiedź francuską Lloydowi George'owi jeszcze przed jego odjazdem do Londynu. Zdaje się, że ta odpowiedź nie będzie akceptującą, gdyż w okręgu przemysłowym padło 280.000 głosów za Niemcami a 260.000 głosów za Polską. Pewna zatem większość na rzecz Niemiec nie uzasadnia jeszcze przydzielenie im prawie całkowitego obszaru plebiscytowego.

Plan angielsko-włoski wracający właściwie do niepodzielności strefy przemysłowej kwestjonuje całe porozumienie.

Francuska Rada Ministrów.

Paryż. Rada Ministrów odbyła dziś rano posiedzenie, któremu przewodniczył prez. Millerand.

Wyrażono jednomyślnie uznanie dla stanowiska zajętego przez Brianda na konferencji Rady Najwyższej, a w szczególności w sprawie Górnego Śląska.

Po ukończonem posiedzeniu Briand i Loucher udali się natychmiast do pałacu Crillon dla odbycia konferencji z Lloydem Georgem.

Konferencja z Lloyd George'm.

Paryż. Briand i Loucher odbyli z Lloydem Georgem kilkuminutową rozmowę.

Po odbytej rozmowie oświadczyli oni przedstawicielom prasy, że sprawa Górnego Śląska jest na dobrej drodze do rozwiązania. Posiedzenie Rady Najwyższej odbyło się o godz. 11.

Dr. M. KASTERSKA.

Romans królewski w XVI wieku.

(Dokończenie)

Wszystkie te zalety króla uczyniły głębokie wrażenie na młodej małżonce Łukasza Spinoli. Od pierwszego niemal dnia, od chwili owego wspaniałego wjazdu Ludwika XII. do Genui, Tomassina kocha tego zwycięskiego księcia i wodza i miłość ta przesłania jej świat cały. Dziwna to jednak miłość, przeduchowiona i liljowa, bez śladu porywów zmysłowych, mistyczna niemal. Jak niegdyś „dobry" poeta prowansalski Guilhem de Agoult, Tomassina szuka jedynie „l'honneur en amour" (honoru w miłości). Pierwsza też prosi króla, aby zechciał być jej „intendio". Słowo to pochodzenia prowansalskiego, bardzo używane w djalekcie genueńskim z XVI. wieku miało odcień bardziej mistyczny, niż „cicisbeo", które zastąpiło je później i stosowało się jedynie do mężczyzn, podczas gdy „intendyo" może równie dobrze odnosić się do kobiety, jak do mężczyzny. „Intendyo" oznaczało w XV. i XVI. wieku osoby związane stosunkiem miłosnym czysto platonicznym, rodzaj kochanków mistycznych.

Ludwik XII., o którym Saint Gelais i Claude de Seyssel mówią, że nigdy w niczem nie uchybił wierności winnej swej dumnej Annie Bretońskiej, zgodził się chętnie na prośbę Tomassiny i rozpoczyna się wtedy cicha wiosenna idylla władcy Francji i pięknej Genuenki. Trwa ona krótko, bardzo krótko, bo zaledwie 10 dni, lecz pozostawia niezatarte wspomnienie w obu sercach i umysłach.

Z Grenobli królowa Anna śle kurjera, żądając przyspieszenia powrotu króla, Ludwik XII. opuszcza Genuę i w połowie września jest już w Grenobli, gdzie oczekuje nań królowa i cały dwór. Zaczynają się zabawy i igrzyska, idylla włoska zaciera się zwolna w pamięci monarchy, podczas gdy Tomassina zapatrzona we własne wspomnienia, usuwa się zupełnie od świata i od rodziny, pędząc ciche, niemal samotne dni, wypełnione jedynie myślą o nieobecnym, który na jedną chwilę przeczarował jej życie w baśń tęczową.

* * *

Na wiosnę roku 1505 Ludwik XII. zapada ciężko na zdrowiu. Lekarze wątpią o jego życiu. Zamek Blois, siedziba chwilowa króla, pokrywa się żałobą, w całej Francji biją dzwony, zwołując do kościołów pobożnych na modły za monarchę, liczne i wspaniałe procesje, prowadzone przez biskupów i księży przechodzą po ulicach miast i miasteczek. W Medjolanie gubernator królewski Karol d'Amboise czyni przygotowania, aby zapobiec powstaniu mogącemu wybuchnąć przy zmianie władzy, w tem mieście niespokojnem, gdzie Sforzowie liczą jeszcze wielu zwolenników. W Genui nowina o śmiertelnej chorobie króla wywołuje wielkie poruszenie. Uprzedzona o tem natychmiast Tomassina Spinola wpada w głęboką rozpacz. Zamknąwszy się w żałobnej komnacie, przepędza dni we łzach i w żalu. Znany nam kronikarz Jan d'Autun, tak wyraża się o tem z nieco naiwną szczerością: „Porzuciwszy świat i wszelkie ludzkie rozrywki, udała się do żałobnej komnaty, gdzie wylewała potok łez i wydała miljon westchnień mówiąc: „A oto zmarł mój „intendyo".... podpora mego życia, obrona mego honoru.... Nie żyć mi teraz, zakończyć trzeba moje dni". I stało się, że biedna dama zakochana w swym bolu i otoczona żałością, przez zbytek żalu legła na łożu śmierci i po ośmiu dniach ciągłej gorączki, dusza jej rozłączyła się z ciałem".

Tymczasem Ludwik XII., wbrew przewidywaniom, powoli powracał do zdrowia i w końcu czerwca, jako rekonwalescent, udał się do ulubionego swego Plessis-lez-Tours, gdzie dworzanie bawili monarchę swą zręcznością, ujeżdżając młode rumaki z królewskiego stada lub strzelając do celu. Życie płynie spokojnie w Plessis lez Tours, tembardziej, że królowa Anna za swym dworem podróżuje w Bretanji, a z królem jest tylko synowiec jego Franciszek d'Angoulême, późniejszy król Franciszek I. I w jeden z takich cichych słonecznych lipcowych dni gońcy z Genui przynoszą królowi wieść o śmiertelnej omyłce Tomassiny, umarłej z miłości. Wzruszony, zadziwiony, Ludwik XII. opłakuje szczerze swą damę i nakazuje swemu historjografowi ułożyć natychmiast, ku wiecznej rzeczy pamięci, skargę na śmierć swej damy. Germain de Benneval, gubernator Limoges, otrzymał rozkaz opowiedzenia poecie szczegółów historii znajomości króla z uroczą Genuenką. Poetą tym zaś był nie kto inny jak nasz Jan d'Autun, znany kronikarz historyk Ludwika XII., który w wolnych chwilach uprawiał i poezję, a ku starości i zupełnie jej się poświęcił, lubo nie z wielkiem powodzeniem.

Jan d'Autun zabrał się energicznie do pracy i już w początku sierpnia przedstawił królowi „Lament miasta Genui nad śmiercią Tomassiny Spinola, Genuenki, damy intendjo króla wraz z epitaphium i Żalami". Jestto pompatyczna i najeżona retorycznemi zwrotami elegja w guście poematów szkoły Molinet i Guillaume Crétin, bardzo wówczas modnej na dworze francuskim. Styl jej upstrzony ozdobami i wyszukany, każe często niemal domyślać się treści.

Najlepiej wypadła część końcowa, epitafium i Żale. W Żalach poeta przemawiać każe samemu królowi opłakującemu swą damę, wiersz jest tu znacznie gładszy, styl prosty i jasny nie pozbawiony wdzięku i prostoty.

„Lament" podobał się bardzo Ludwikowi XII. i jego dworowi. Przepisywano go, czytano wszędzie. Szczęśliwy zaś poeta otrzymał tegoż roku 1505 opactwo Clermont-Lodève w Langwedocji, jako widoczną oznakę łaski królewskiej.

Taka jest historja mistycznego romansu króla Francji z piękną Genuenką. Zapomnianą dawno wydobył znowu w końcu zeszłego wieku na światło dzienne spór dwóch uczonych, Kühnholz'a bibljotekarza Uniwersytetu w Montpellier i Achillesa Neri. Uczony francuski zgadza się z Janem d'Autun, podczas gdy Neri, przecząc legendzie o śmierci Tomassiny przenosi datę jej zgonu na rok 1516. Zajął się też tym sporem za naszych dni de Maulde La Clavière, kwestja jednak pozostała nierozstrzygniętą, a jakkolwiekby było urocza dama intendjo pozostaje jedną z najpoetyczniejszych i najwdzięczniejszych sylwetek niewieścich swojej epoki.

Początkowo Briand był dobrej myśli.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* donosi z Paryża pod datą 11 b. m. Briand oświadczył zastępcom prasy, że porozumienie w kwestji górnośląskiej jeszcze nie nastąpiło, żywi jednak nadzieję, że do tego przyjdzie.

Wnet potem rozeszła się wiadomość że w piątek przedpołudniem odbędzie się posiedzenie francuskiej Rady ministrów dla powzięcia decyzji o dalszem stanowisku delegacji francuskiej na Radzie Najwyższej w sprawie górnośląskiej. Z tego powodu Rada Najwyższa nie ma obradować w piątek przedpołudniem.

Nagły wyjazd Lloyd Georgea do Londynu.

Londyn. Lloyd George wyjeżdża w piątek do Londynu. Podróż ta pozostaje w związku z kwestją irlandzką.

Paryż. Lloyd George w południe odjechał do Londynu.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* donosi z Paryża pod datą 11 b m.: Lloyd George zawiadomił dziś popołudniu, że z powodu kwestji irlandzkiej wyjeżdża w piątek do Londynu, aby w sobotę wziąć udział w posiedzeniu Rady ministrów i dodał równocześnie, że ma zamiar wkrótce powrócić do Paryża.

Lord Carson pozostaje nadal w Paryżu.

Wiadomość o wyjeździe Lloyda George'a wywołała w kołach francuskich ogromne zdziwienie. Pojawiło się w pierwszej chwili mniemanie, że chodzi tu o zerwanie rokowań, choć w urzędowych kołach francuskich panuje jeszcze ciągle optymizm. Komentują, że powrót Lloyda George'a do Paryża zależeć będzie od ostatniej konferencji jego z Briandem, zapowiedzianej tuż przed wyjazdem Lloyda George'a do Londynu.

Ze strony poinformowanej podają, że eksperci zejdą się prawdopodobnie w piątek rano.

Dalej informują, że Briand jeszcze w piątek odbędzie konferencję z Lloydem Georgem.

W prasie francuskiej pojawiają się głosy przeciwko stanowisku Anglji, gdyż Francja wyjawniła ustępliwość, natomiast Lloyd George poczynił tylko małe koncesje i to na które Anglja jeszcze poprzednio swego czasu się zgodziła.

Dalej zaznaczają dzienniki, że o dalszych ustępstwach ze strony Brianda mowy być nie może, gdyż oznaczałoby to dymisję jego i nie można przypuszczać, aby Rada Ministrów upoważniła Brianda do przyjęcia warunków angielskich.

Zaprzeczenie o bezpośrednich rokowaniach polsko-niemieckich.

Berlin. Biuro Wolfa donosi ze źródła urzędowego, że nieprawdziwe są i pozbawione wszelkiej podstawy doniesienia *Chicago Tribune* powtórzone przez dzienniki niemieckie jakoby rząd angielski wywierał nacisk na Niemcy by w sprawie górnośląskiej weszły w bezpośrednie rokowania z Polską.

Niepokoje na Górnym Śląsku.

Bytom. W dniu wczorajszym urządziły bojówki niemieckie 8 napadów na Polaków. Napadnięci, w tem także i kobiety, zostali pobici do krwi i obrabowani z gotowizny i dokumentów. Zorganizowane napady na Polaków bojówek niemieckich rozpoczęły się w poniedziałek. Pobitych jest przeszło 20 osób.

Bandom niemieckim pomaga policja, która zamiast udzielić pomocy na padniętym, aresztuje ich i odprowadza na posterunki policyjne gdzie policjanci znęcają się nad nimi. W dniu wczorajszym ze strony polskiej wystosowano ponownie ostry protest do władz koalicyjnych, przeciwko tym napadom i zażądano opieki wojsk koalicyjnych, skoro policja jest niewystarczająca.

Komendant angielski odpowiedział, że utrzymanie bezpieczeństwa publicznego w mieście należy do policji, a jeżeli ta jest niedostateczną, należy ją powiększyć, wojsk zaś do tego celu użyć nie może. Wobec tego Polacy oświadczyli władzom koalicyjnym, że zmuszeni będą przystąpić do samoobrony wobec tego, że do policji zaufania mieć nie mogą.

Konferencja polsko-niemiecka w Bytomiu.

Bytom. Wczoraj po południu odbyła się tu konferencja przedstawicieli ludności polskiej i niemieckiej na Górnym Śląsku.

Przedmiotem konferencji była sprawa utrzymania spokoju i porządku w obecnej chwili rozstrzygającej.

Postanowiono wydać do ludności odezwę, nawołującą ją do spokoju.

Odezwa zostanie zatwierdzona na ponownej konferencji, która się zbierze we wtorek w Katowicach. W konferencji tej wezmą udział także przedstawiciele partji politycznych i związków zawodowych.

Polska dla Rosji.

Wczoraj odbyła się narada międzyministerjalna w sprawie pomocy jakiej mogłaby Polska udzielić mieszkańcom Rosji w okolicach dotkniętych klęską głodową.

W naradach uczestniczyli przedstawiciele ministerstw spraw zagranicznych, aprowizacji kolei, spraw wewn., skarbu, robót publ., wojny i zdrowia publ.

Obrady w Rydze nad pomocą dla Rosji.

Wczoraj rozpoczęły się tu obrady Komisji amerykańskiej z p. Brownem na czele z delegacją rosyjską której przewodniczył Litwinow.

Na obrady przybyło także kilkunastu korespondentów pism zagranicznych. p. Brown przyjął przedstawicieli prasy, którym powiedział co następuje:

Co do gwarancji, których będę żądał od przedstawicieli Rosji sowieckiej, trzymać się będę zasad noty Hoovera. Karmić będziemy w Rosji prawdopodobnie tylko dzieci. Liczby tych dzieci na razie określić niemożna, wszystko bowiem zależy od środków, jakiemi będziemy rozporządzać. Pierwsze transporty środków żywności i leczniczych wysłane zostaną dopiero po podpisaniu przez zastępców Rosji sowieckiej zadowalającej umowy.

Co do stanu transportów, będę się mógł wypowiedzieć dopiero po zapoznaniu się z całą sprawą w czasie rokowań. Co do dróg jakiemi zamierzamy się posługiwać, przy przesyłaniu transportów, muszę zaznaczyć, że wykorzystamy wszystkie możliwe linje z portów zaś bierzemy pod uwagę głównie Piotrograd, Libawę Rygę i Windawę. Nie mogę również na razie odpowiedzieć na zapytanie, czy ludzi do pracy znajdziemy na miejscu w Rosji, czy też przywieziemy ich ze sobą. Wyjaśni się to podczas pertraktacji.

Na pierwszej konferencji Browna z Litwinowem poruszono sprawę uwolnienia internowanych obywateli amerykańskich.

Litwinow udzielił wyczerpujących informacji o przebiegu zwalniania jeńców i internowanych. Jeden z przedstawicieli komisji amerykańskiej udzielił wyjaśnień że Komitet posiada na składzie zapasy w naturze w Hamburgu i w Gdańsku, które mogą wystarczyć dla miljona dzieci na 4 tygodnie. Zapasy te będą wysłane do Rosji bezzwłocznie po podpisaniu odnośnej umowy.

W Związku z odbywającemi się naradami Litwinowa z Brownem rosyjski organ antysowiecki *Siewodnia* gwałtownie protestuje przeciwko pertraktowaniu z bolszewikami w sprawie pomocy dla głodujących w Rosji. *Siewodnia* wyraża zdanie, że przedstawiciele komitetu amerykańskiego pertraktować winni wyłącznie z przedstawicielami społeczeństwa rosyjskiego nie zaś władzy sowieckiej, która — zdaniem gazety — toruje sobie drogę do uznania jej *de facto* przez państwa zachodnie. Zdaniem dziennika antysowieckiego, miejsce Litwinowa zająć winien Prokopowicz, Guczkow lub Kiszkin.

Rokowania polsko-gdańskie ukończone.

Rokowania polsko-gdańskie zostały pod względem autorytatywnym ukończone dnia 10 bm. a wynik prac poszczególnych komisji oraz szereg protokołów zostało uzgodnionych i podpisanych przez obie strony.

Porozumienie zupełne osiągnięto w szeregu ważnych kwestji odnoszących się do stosunków wzajemnych Rzeczpltej polskiej i wolnego miasta Gdańska. Wymienić należy w pierwszym rzędzie sprawę przynależności państwowej a mianowicie sprawę mniejszości polskiej oraz sprawę obywateli polskich na terenie w. m. Gdańska, sprawy szkolne, sprawa naturalizacji w w. m. Gdańsku, sprawa towarzystw w w. m Gdańsku, sprawa oceny obywatelstwa przy przekraczaniu granicy polsko-gdańskiej. Uregulowane zostały ponadto sprawy prawne w szerokim zakresie, sprawa żeglugi na wodach morskich i rzecznych, ułatwiając komunikację i wprowadzając szereg udogodnień dla obopólnych interesentów.

Starano się ułatwić komunikację pocztową i telegraficzną i uregulowano sprawę pocztową w porcie gdańskim. W sprawach finansowych starano się stworzyć w Gdańsku ochronę i opiekę dla marki polskiej.

W tym celu uzgodniono szereg przepisów na giełdzie pieniężnej w Gdańsku, oraz starano się o utworzenie przy Komisarjacie generalnym rządowej Kasy polskiej, która ułatwiać będzie wszelkie wpłaty i wypłaty na terenie w. m. Gdańska.

Osągnięto dalej zupełne porozumienie co do przepisów kolejowych ustalono sposób włączenia w. m. Gdańska w obszar celny Rzeczpltej Polskiej, sposób wykonywania kontroli przez polskich urzędników przy gdańskich urzędach celnych oraz podział wpływów celnych między Polską a w. m. Gdańskiem. Ostateczne włączenie w. m. Gdańska do obszaru celnego Polski nastąpi w 3 miesiące po podpisaniu niniejszych postanowień.

Granica gospodarcza między Polską a Gdańskiem zniesioną będzie stopniowo jednak najpóźniej 21 kwietnia 1922.

W sprawie rybołówstwa uzgodniono, że oba rządy przedłożą owemu ciału ustawodawczemu projekt ustawy o rybołóstwie

---

Helena Hempel. 9)

Z dni przeżytych w oblężonej twierdzy.

(Przemyśl 1914—1915).

LUŹNE NOTATKI.

(Ciąg dalszy)

Możnaby setki arkuszy zapełnić opisywaniem cierpień oraz charakterów i usposobień tych nieboraków; każdy, odrębny typ stanowi i każdy ma swą osobną historję W myślach każdego, odgrywa się oddzielny dramat, który teraz, leżąc, na pamięć sobie przywodzi...

Zauważyć się daje, że wobec wyjątkowego położenia, wobec możliwości bliskiej śmierci, twarze ich szlachetnieją, stają się jakieś jasne, uduchowione. Przeważna ich część godna utrwalenia na płótnie; jest w ich wyrazie coś niewysłowienie wzniosłego, zwłaszcza, gdy zbliża się chwila skonania. Oczy szeroko rozwarte, wydają się oglądać jakieś wizje nadziemskie — umierają, zaprawdę, na podobieństwo świętych męczenników...

Kto przechodzi szpitalne sale i patrzy na te zwarte, długie szeregi łóżek, w których widać z pod białych wełnistych koców, głowy tych cierpiących w milczeniu, biednych ofiar, niedawno jeszcze pełnych sił i życia — ten ma wrażenie, jakoby patrzył na stado białych owiec, które na rzeź pognano...

Jeden z tych, którzy mi najsilniej w pamięci utkwili, to młody Max Braunmandel, pochodzący z wyższej Austrji. Ranny w górną część brzucha, znosi pogodnie i z poddaniem swe męczarnie, a każdą przysługę odpłaca niewymownie słodkim uśmiechem i słowem serdecznej podzięki. Raz mówi do mnie z żalem: — „Nie wiem, czy wrócę jeszcze do ojczyzny — a ja tak kocham rodziców i ona mię tak kocha“.. Po dwu dniach, gdy czuje, że stan jego się pogorsza, odzywa się poważnie: — „Teraz już wiem, iż duch mój niedługo powróci do ojczyzny, bo umrę“... A po chwili zadumy, dodaje: — „Już trzy tygodnie, jak do rodziców nie pisałem, to tak dawno, pewnie się o mnie niepokoją — a ja już pisać nie mogę“.. Zgadując myśl jego, pytam, czy chce, abym zastępując go, do nich napisała. — „O, dobrze, napisz pani!“ — Daje mi adres i ta myśl, że dostaną o nim wiadomość, uspokaja go. Czarowny uśmiech ciągle mu igra na ustach. Osłabienie się zwiększa, przyjmuje św. Komunję. Czasami na słodkie widzenie i wpatrując się w przestrzeń, z zachwytem powtarza: „Moja matka! moja droga matka!“ — Gdy się zbliżam, patrzy na mnie z wdzięcznością i szepce: — „Pani nie jesteś moją matką, ale też taka dobra jak ona, więc nazwę cię moją drugą matką“. — Potem patrząc w koło, mówi: — „Jest mi bardzo dobrze, bo umieram między zacnymi ludźmi“...

Przychodzi gorączka tyfoidalna; dnia następnego, źrenice wielkich, niebieskich oczu nieruchomieją, twarz drętwieje, zdaje się konać. Matka przełożona obecna w tej chwili na sali, odmawia nad nim, z drugą zakonnicą, modlitwy za konających, wreszcie obie milkną, bo ostatni moment jakoby już nadszedł. To trwa chwil parę.. W tem chory nagle cuci się i z twarzą promieniejącą jakiemś przypomnieniem, zaczyna nucić pieśń, pewnie dobrze w ojczyźnie jego znaną. Wreszcie przestaje i leży bez ruchu. Wieczorem traci już samopoznanie, w nocy przychodzą silne bóle, które mu wyrywają z piersi jęki żałosne. O 7-ej rano, na posłaniu widać już tylko martwe zwłoki z anielsko-męczeńską twarzą, na której duch, odlatując zostawił jeszcze uśmiech niebiański..

Przy pierwszej wolnej chwili, piszę do rodziców zmarłego, o ostatnich jego chwilach. Co uczują otrzymawszy tę wieść żałobną, wie tylko Bóg, liczący łzy wylane na całym obszarze dotkniętym klęską wojny...

Łatwo jest w ogóle uzyskać sympatję i wdzięczność tych cierpiących, gdy im się nawet przez drobne usługi, okaże życzliwość i dobrą wolę. Więc też i mnie zowią dokoła „dobrą siostrą“ — a częściej jeszcze, że względu na siwe włosy, „dobrą matką“ i to w różnych odmianach: „dobra majka“ „bona mater“, „gute mama“, „dobra maticka“ itp. — Jest mi to cenną, w pełni wystarczającą nagrodą...

W pośród rannych wielce zastanawiającą rzeczą jest mała liczba żydów; przypada ich nie więcej, niż 1 na 200. A czemu? W obecnej wojnie, używszy sobie tylko znanych sposobów, nie figurują prawie śród walczących szeregów; zato widać ich mnóstwo śród służby sanitarnej, kucharskiej, aptekarskiej, pisarskiej, magazynowej, i t. p. i t. p. — t. j. wszędzie, gdzie nie dochodzi — kula.

Zdarzają się tu dość liczne, nie-omyślne operacje lekarskie. Wobec nawału wyczerpującej nerwy, pracy, nieraz całonocnej, lekarz, wyszafowawszy całą energję umysłu, działa czasem automatycznie tylko — tak utrzymują jedni. Drudzy twierdzą, że jako nie mogący czynić cudów, pomylić się też muszą wśród trudności leczenia. Inni jeszcze, są zdania, że dla nauki, czynią oni na chorych próby. Ale zecóż przyjść i myśl taka, że ranni, którzy mają zostać dożywotnimi kalekami, przedstawiają — sądząc praktycznie — materjał dla wojskowości, a więc i dla rządu — nieprzydatny.

Stają się więc ciężarem dla kraju, bo pracować nie mogąc, jeść potrzebują a mają też prawo do pobierania jakiegoś zasiłku; przeto lekarz popełniający w ich kuracji, przypadkową myłkę lub niosąc pomoc spóźnioną, nie podlega odpowiedzialności. Dla uczucia serc litościwych, ci okaleczali, to istoty godne litości i pomocy — dla oblicza oficjalnych, to balast bez żadnej wartości.

D. 7 października.

Rosjanie, utworzywszy lukę w astrjackim pierścieniu fortyfikacyjnym, wtoczyli w nią parę dział, z których kilka granatów wysłali na miasto, w południowo wschodniej jego części. Uszkodziły one wojskowy magazyn żywności, garnizonowy szpital i parę domów. Niebawem jednak, działa te przez wysłany tam oddział austrjacki, zabrane zostają.

(Ciąg dalszy nastąpi)

party na tych samych zasadach. Do czasu uregulowania tej sprawy oba rządy wydawać będą rybakom gdańskim względnie polskim pozwolenia indywidualne na połów ryb na wzajemnych wodach.

W kwestji aprowizacji uzgodniono szereg postanowień ułatwiających dowóz żywności, surowców i opału z Rpltej polskiej do w. m. Gdańska.

Porozumienie nie nastąpiło w następujących sprawach które to sprawy oddane zostały do arbitrażu wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku: 1. Sprawa podziału kolei, 2. prawno-państwowe stanowisko urzędników polskich oraz majątku Państwa Polskiego i statków polskich na terytorjum wolnego miasta Gdańska, 3. kwestja czy obcokrajowcy z wyjątkiem Polaków winni posiadać wiza polskie na wyjazd do w. m. Gdańska.

Obie strony poczyniły w wielu kwestjach zastrzeżenia i zapewniły sobie możność odwołania się w danym wypadku do decyzji wysokiego komisarza, w razie gdyby tego zaszła konieczność.

Protokół w powyższych sprawach przekazany został wspólnej Komisji redakcyjnej, która otrzymała polecenie ułożenia artykułów w ostatniej właściwej formie.

Prace Komisji potrwają 2 do 3 tygodni.

Układ zawierać będzie kilka set artykułów przyczem nastąpi w Warszawie uroczyste podpisanie układu.

Rada Najwyższa z pomocą dla Rosji.

Na czwartkowem po południowem posiedzeniu Rady Najwyższej, głównym tematem narad była sprawa klęski głodowej w Rosji.

Lloyd George zaznaczył, że leży w interesie całego świata, aby przyjść zgłodniałej ludności rosyjskiej z jak najrychlejszą pomocą, gdyż cholera, tyfus, które grasują na rozległych obszarach Rosji i głód zabiorą dwa razy więcej ofiar w życiu ludzkiem, aniżeli zabrała cała wielka wojna. Dlatego też walka z chorobami i głodem jest konieczna.

Nie wyrażając uznania dla sowieckiej formy rządu, Lloyd George wyraził pogląd, że jednak trzeba będzie z sowietami wejść w porozumienie, aby zapewnić jak najsprawniejszą administrację akcji ratunkowej. Reprezentanci Włoch, Japonji, Belgii i Ameryki zgodni byli w tem, że należy natych miast podjąć akcję ratunkową nie czekając, aż zapadnie decyzja oficjalna.

W dyskusji zabrał głos Lord Curzon, który jak poprzednio oświadczył Lloyd George ma wielkie doświadczenie w akcjach tego rodzaju, zwłaszcza, że zdobył je przy zwalczaniu głodu w Indjach. Curzon oświadczył, że trzeba przedewszystkiem młodych, pełnych zapału ludzi, którzy poświęcą się dla ratowania dotkniętych klęską. Następnie oświadczył lord Curzon, że należy 1. zażądać poparcia od sowietów, 2. utworzyć międzynarodową władzę ratunkową, 3. zawezwać do współpracy wszystkich ludzi doświadczonych.

Z prasy.

(Anglja przeciw Polsce. — Słowa Wirtha.— Wspomnienia Suchomlinowa).

Stanowisko Anglji jest dla nas bezwzględnie nieprzychylne. Czem to tłumaczyć: Ciekawą odpowiedź daje publicysta amerykański p. Frank H. Simonds w czerwcowym numerze *Review of Reviews.*

Zdaniem p. Simondsa dwa czynniki składają się konsekwentnie na wrogie stanowisko Anglji wobec Polski: 1. powody politycznej i 2. ekonomicznej natury. Co do pierwszej z przyczyn, p. Simonds twierdzi, że według opinji angielskiej, Polska jest nie tylko sprzymierzeńcem, ale i wasalem Francji. Otóż wielka Polska o 40-miljonach (?) ludności z zasobami węgla, nafty, i bogactwami rolniczemi i z liczną armją mogłaby dać Francji silne oparcie dla jej wpływów na kontynencie. Polityka francuska, rozszerzając aljans francusko-polski na Czecho Słowację, Rumunję, Jugosławję, prowadzi, zdaniem Anglji, do nowej wojny wskutek ograniczenia pola ekspansji Niemiec, ku którym ciąży Austrja oraz Rosja. Anglikom idzie zarówno o utrzymanie siły Niemiec, jako równoważnika Francji, jako też o niedopuszczanie do tego, aby Polska zajęła na Wschodzie miejsce dawnej Rosji. Francja bowiem, uczyniwszy z Polski coś w rodzaju zupełnie od siebie zależnej kolonji, przedstawia zdaniem Anglji groźbę dla równowagi państw, groźbę nowej wojny.

Oprócz czynnika politycznego odgrywa poważną rolę czynnik ekonomiczny. Anglja, choć wyszła zwycięsko z wojny, została osłabiona ekonomicznie. Anglja może żyć jedynie dzięki eksportowi swych fabrykatów, za które otrzymuje żywność. Ponieważ zaś wskutek wojny osłabła siła pokupna krajów, które odbierały wyroby przemysłu angielskiego przeto angielscy przemysłowcy musieli ograniczyć produkcję, wskutek czego powstała cała armia bezrobocnych na wyspach angielskich. Drugi wynik wojny — strajki robotników angielskich sparaliżowały przemysłowe plony.

Anglja nie chce dopuścić do nowej wojny, której zarzewie tli obecnie, jej zdaniem, nad Wisłą, jak w 1914 r. dymiło na Bałkanach. Według rozumowania Anglji polski problem stanowiący groźbę dla pokoju Europy, może być rozwiązany jedynie przez ograniczenie Polski do tych obszarów, któreby nie wywołały poważnych sprzeciwów ani w Berlinie, ani w Petersburgu. Dawne Królestwo Kongresowe wraz z zachodnią Galicją, pozbawione Gdańska i Górnego Śląska i zależne wskutek tego ekonomicznie od Niemiec — oto ideał angielski. Taka Polska — mało co odbiegająca rozmiarami od Polski z ostatnich lat Władysława Łokietka, — nie zachęcałaby, zdaniem Anglji ani Rosji, ani Niemiec do ataku. Całkiem przeciwnie państwo takie analogiczne z pomysłami niemieckiemi z czasów wojny światowej, najlepiej chroniłoby interesy Rosji i Niemiec. Dlatego też Anglja popiera i będzie popierała tezę małej Polski bez Gdańska, Wilna, Galicji Wschodniej i Górnego Śląska.

*

W *Nowej Reformie* czytamy: Kanclerz Rzeszy niemieckiej, dr. Wirth, wygłosił w Bremie w sali tamtejszej giełdy wielką mowę polityczną, która świadczy, że Niemcy, mimo przegranej wojny niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. Niemcom ciągle się jeszcze wydaje, że oni są „Herrenvolk“, że w dziejach istnieje Sadowa i Sedan, ale nie bitwa nad Marną i nie rozejm z r. 1918.

„Rozumiem dobrze — mówił dr. Wirth — że wielu Niemców żegna się żałośnie z myślą o potędze. Jeżeli jednakże chcemy się przekonać, jak nieszczęsną jest polityka przemocy, to wystarczy spoglądnąć na Śląsk Górny. Tam przemoc polska, nie bez porozumienia z mocarstwami które powinny dbać o zasadę prawną, doprowadziła prawie do ruiny kwitnący kraj, który oddaliśmy w ręce komisji koalicyjnej. Chcemy, ażeby ten kraj niemiecki, który dzięki naszej pracy doszedł do dobrobytu, nie popadł w ruinę pod dyktaturą polską“.

Po tym wstępie, równie kłamliwym jak oklepanym, uczynił dr. Wirth bardzo bolesny i uniżony umizg do Anglji i Ameryki.

W dalszym ciągu mówił o wielkich ofiarach które muszą Niemcy ponosić, a wreszcie — „quod erat demonstrandum“ — zakończył eskapadą na tle Śląska Górnego.

„Jakże to być może — wołał dr. Wirth — ażeby państwo nowopowstałe uprawiało na Śląsku taką politykę, jak to czyni Polska? Czby znaczyła Polska dla świata, gdyby pozostała w swoich naturalnych granicach? Niemcy pragną porozumienia z Polakami, którzy otrzymali byt państwowy, chcąc wspólnie służyć kulturze europejskiej. Ale co widzimy? Polska wdziera się daleko w rosyjskie i niemieckie terytorja, naraża znowu Europę na niebezpieczeństwo popadnięcia w otchłań nędzy i zwątpienia.

„Dlaczego nie ma porozumienia? Oto dlaczego, że polityczne namiętności i bezbrzeżna duma w Warszawie nie pozwalają ażeby świat doszedł do spokoju. Dlatego też odzywamy się do całego świata: Rozwiążcie zagadnienie śląskie sprawiedliwie, rozwiążcie tak, ażeby w Europie wschodniej nie powstało nowe ognisko pożaru.

„Oczekujemy rozstrzygnięcia z bijącem sercem ale ze świadomością, że naród który walczy o swoje prawa, nie może zginąć. Ufam kierującym narodom świata, że głos nasz nie przebrzmi bez echa w radzie narodów. Rozczarowanie narodu, który zaczyna się podnosić gospodarczo byłoby największem nieszczęściem dla Europy“.

Co na to odpowiedzieć kanclerzowi Wirthowi? Wystarczy przypomnieć mu martyrologję narodu polskiego. My dzisiaj nie wyciągamy rąk po obcą własność, rosyjską, czy niemiecką, my chcemy tylko odzyskać to, co jest naszem. Z tem muszą się pogodzić Niemcy. Nikt z Polaków nie odmawia im głosu w radzie narodów, chodzi tylko o to, ażeby imperjalizm pruski nie burzył wiecznie pokoju w Europie.

*

Gazeta Poznańska w artykule p. n. „Sprawcy wielkiej wojny“ pisze o Suchomlinowie:

Od chwili wybuchu wojny Suchomlinow nie umiał sobie dać rady; złym duchem rosyjskim stał się W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz, któremu zdawało się, że jest genjuszem wojennym, w czem go utwierdziły łatwe sukcesy nad Austrjakami. Suchomlinow był ślepem narzędziem w jego ręku — i pozostał niem do końca.

Obecnie były minister wojny bawi w zakładzie leczniczym „Weisser Hirsch“ pod Drezdnem. Od jednego z naszych rodaków, który również leczył się w tym zakładzie, dowiadujemy się o byłym ministrze wojny Suchomlinowie kilku ciekawych szczegółów które zapewne nie będą bez interesu dla naszych czytelników.

Suchomlinow jest człowiekiem przygnębionym, wygląd ma zupełnie starczy. Mówiąc o Rosji ożywia się, chociaż w rozmowie uwydatnia się iż przeszłość daleko więcej ma dla niego znaczenia, jak smutna teraźniejszość Rosji. O sobie mówi chętnie i dużo. Charakteryzuje dosadnie osoby miarodawcze Rosji wobec wybuchu i w czasie wojny światowej. Główną winę pogromu Rosji przypisuje W. Ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi oraz zupełnej dezorganizacji prowadzonej przez niego armji — szczególniej zaś w kadrach generałów rosyjskich działających według zupełnie niezrozumiałych i niepojętych jego rozkazów, graniczących nieraz z obłędem lub też zupełnie bezplanowo działających na własną rękę. Szczytem tej bezmyślności i nierachowaniem się z siłami był ów pochód na Berlin, w którym armja rosyjska miała stanąć w końcu sierpnia, a na cześć tego wypadku w mennicy petersburskiej zamówiono już medale, które otrzymać miały pierwsze pułki wkraczające do stolicy Niemiec. Pochód ten zakończony został strasznym pogromem wojsk rosyjskich nad Mazurskiemi jeziorami i W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz tylko dzięki szoferowi swemu nie dostał się do niewoli niemieckiej, który go z głębokiego snu obudziwszy, po całonocnej libacji o godzinie 5 rano, nałożywszy na niego szlafrok, uwiózł automobilem. Mundury księcia, buty, przybory toaletowe i t. d. pozostawiono na łup Niemców, którzy je wystawili w domach towarowych Królewca. O żołnierzu rosyjskim wyraża się Suchomlinow z wielkiem uznaniem; był bitny, służbisty, stał jak mur w ogniu, niestety brak mu było dowódców na wyższych i niższych stopniach, którzy widząc wyższość militarną Niemców, nie wierząc w wygraną, poddawali się masowo. Wyekwipowanie armji, zaprowiantowanie jej — według Suchomlinowa — było pod każdym względem wzorowe. Artylerja rosyjska przewyższała niemiecką — co do materjału, kierownictwo jej nie stało jednak na wysokości zadania. O carze Mikołaju II. wyraża się Suchomlinow z uznaniem jako człowieku. Politykiem ani wojskowym nigdy nie był i nie miał do tego żadnych danych. Nie zasłużył w każdym razie na los straszny, jaki jego i całą jego rodzinę dotknął — Nie będę w moich pamiętnikach, jak Kuropatkin w swoich o wojnie rosyjsko japońskiej wyciągał wniosków, jak wojnę rosyjsko-niemiecką wygrać było można, lecz zaznaczę w nich moje stanowisko jako ministra wojny i całe działanie moje aż do chwili ustąpienia oraz scharakteryzuję cały przebieg tej wojny oraz osób biorących w niej udział wybitny. Pamiętniki me — kończył Suchomlinow swe wywody — wyjdą w roku przyszłym równocześnie w języku rosyjskim, francuskim i niemieckim, a z nich świat się dowie, o ile i czy jestem odpowiedzialnym za wybuch wojny światowej.

KRONIKA.

Lwów, 13 sierpnia 1921.

Kalendarz.

Niedziela, 14 sierpnia.
Rzym.-kat.: Euzebiusza.
Gr.-kat.: Pr.
Słowiański: Dobrowoja.
Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód słońca o godzinie 6 minut 44.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 36 stopni.

Poniedziałek 15 sierpnia.
Rzym.-kat.: Wniebow. NMP.
Gr.-kat.: Stefana mucz.
Słowiański: Jacława św.
Wschód słońca o godzinie 4 minut 15, zachód słońca o godzinie 6 minut 42.

Wtorek, 16 sierpnia.
Rzym.-kat.: Jacka i Rocha.
Gr.-kat.: Zn. św. Szczep.
Słowiański: Domerad.
Wschód słońca o godzinie 4 minut 17, zachód słońca o godzinie 6 minut 40.

— **Dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia dr. Mikołajski** powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Rada naftowa.** W dniach 19 i 20 b. m. rozpoczynają się w Ministerstwie przemysłu i handlu posiedzania Rady naftowej.

— **Pomnik wdzięczności.** Towarzystwo Polsko Amerykańskie wystąpiło z projektem dania trwałego wyrazu uczuciom wdzięczności społeczeństwa polskiego za wielkopomną działalność instytucji amerykańskich w Polsce, w szczególności za macierzyńską pomoc dzieciom i żołnierzom polskim przez wystawienie pomnika.

Pomnik ten, w kształcie fontanny, zaprojektowany przez architekta Zdzisława Kalinowskiego, podług pomysłu prof. Akademji krakowskiej, Ksawerego Dunikowskiego, którego model jest już ostatecznie przez niego wykończony stanął by na jednym z placów miejskich w Warszawie.

Oś tej fontanny stanowią postacie kobiece, symbolizujące macierzyńskie i opiekuńcze uczucia kobiet amerykańskich w stosunku do polskich dzieci i żołnierzy. W kapitelu znajduje się grupa dzieci, u dołu zaś napis, poświęcony akcji Ameryki w Polsce w pamiętnych latach 1918 i 1921. Dla wykonania tego projektu przy T-wie Polsko Amerykańskiem powstał komitet budowy pomnika, honorowe przewodnictwo któ ego zgodził się łaskawie objąć p. Marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński.

— **Dżumy niema w Polsce.** Minister zdrowia publicznego stwierdza, że rozsiewane zagranicą pogłoski o pojawieniu się w Polsce dżumy — są fałszywe. Dotąd ani w drodze urzędowej ani w drodze prywatnej nie doniesiono Ministerstwu zdrowia publicznego o żadnym wypadku dżumy w kraju.

— **Termin dostarczenia** Polsce pierwszych transportów koni rewindykowanych z Niemiec został naznaczony na dzień 26 b. m.

— **Jeńcy austrjaccy.** Biuro prasowe Ministerstwa spraw zagr. komunikuje, że w obozie w Semipalatyńsku na Syberii znajduje się jeszcze 82 b. jeńców austrjackich. Stan ich zdrowia i warunki aprowizacyjne są możliwe.

— **Fałszywe banknoty.** Jak donoszą z Warszawy, zwiększył się napływ do Polski fałszywych banknotów w odcinkach po 1000 i 500 Marek. Z przeprowadzonych dochodzeń okazuje się że Rosja i Niemcy zalewają Polskę temi falsyfikatami. W ubiegłą sobotę aresztowano pewną osobę, przybyłą z Kijowa. Przy rewizji organa policyjne znalazły kilkadziesiąt fałszywych tysiącmarkówek z numerami seryi kilkumiljonowymi, co wskazuje na olbrzymie rozmiary fałszerstwa.

— **Konfiskaty.** Skonfiskowane zostały: 1. Nr. 30 czasopisma *Wola Naroda* z 13 sierpnia 1921 za artykuł wstępny, który skreślono w całości.

2. Nr 4226 czasopisma *Gazeta Codzienna* z dnia 13 sierpnia b. r. za artykuł na str 2 w szpalcie 3, w którym skreślono: 1. Tytuł oraz ustępy: a) od słów „Na kresy wschodnie“ do słów „rozkazami bolszewików“, b) od słów: „dostali w swe ręce“ do słów: „ludność polską“, c) od słów „pozwala się“ do słów „waśnie narodowościowe“. d) od słów „nie możemy“ do słów „niszczyciele Polski“; oraz za artykuł na tej samej stronie w szpalcie 2 p. t.: „Podpalacze świata“, w którym skreślono ustępy: a) od słów „była dziełem do słów „rzezi Chrześcijan“, b) od słów „to planowa“ do słów „krwawą zemstę“, c) od słów „podkładanego przez“ do słów „świata żydów“.

— **Dalsze cegiełki wawelskie** ufundowali: 584 podoficerowie wojsk okręgowego Zakładu gospodarczego w Krakowie, 585 „Myśl godna prawych ludzi“ inż. Klemens, inż. Jelonek, 586 8 baon celny Nowy Sącz oficerowie i szeregowi, 587 kapitan lekarz dr. Janczy z żoną Marją i córką Marją, Nowy Sącz i 588 komenda okręgu łódzkiego policji państwowej, wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

— **Demonstracja robotnicza w Krakowie.** Wczoraj o 5 po poł. pod pomnikiem Mickiewicza w Krakowie zebrały się liczne tłumy robotników, aby zamanifestować z powodu drożyzny. Poszczególni mówcy domagali się przywrócenia deputatów, odebranych z chwilą wprowadzenia wolnego handlu. Po przemówieniach kilkutysięczny pochód udał się przed gmach magistratu. Podczas gdy deputacja wiecu przedstawiała prezydjum miasta swe postulaty; z balkonu J. p. przemawiali okoliczności owi mówcy, między nimi jedna kobieta.

W biurze prezydenta delegacja przedstawiła krytyczne położenie mas robotniczych i urzędniczych domagając się energi-

cznych kroków u rządu celem przywrócenia deputatów i wyrównania zaległości, oraz kredytu dla kooperatyw na czas przejściowy. Prezydent Fedorowicz przyrzekł podjąć żądane kroki, a wiceprezydent dr. Bobrowski w dłuższem przemówieniu opowiedział, jakie starania rozwinął magistrat dla poprawy aprowizacji.

Po rozejściu się zgromadzonych tłumów prezydjum miasta wysłało telegramy do Prezydenta Ministrów, Ministra aprowizacji i Ministra spraw wewnętrznych z przedstawieniem postulatów ludności robotniczej.

— Napady na pociągi. *Goniec Częstochowski* donosi: Dnia 5 b. m. do przedziału pociągu sypialnego, w którym jechał generał Rozwadowski, przez okno za tunelem częstochowskim wsunął się do połowy jakiś osobnik, do którego generał dał dwa strzały, jeden z tych strzałów miał być celnym. Wysłany patrol nie natrafił na ślad tajemniczego osobnika.

— Wystawa gołębi we Lwowie. Staraniem lwowskiego I. Towarzystwa Hodowców gołębi krajowych i pocztowych odbędzie się we Lwowie podczas „Targów Wschodnich" wystawa gołębi pocztowych i innych szlachetnych ras tych ptaków.

Szerokie koła hodowców powitają zapewne życzliwie tę wystawę i wezmą w niej liczny udział, gdyż będą na niej udzielane liczne premje i odznaczenia a także specjalna komisja znawców opracuje i ustali dla gołębi ras polskich oryginalne wzorce dla oceny exterieur gołębi, ku czemu dotychczas posługują się u nas hodowcy przepisami obcymi, głównie niemieckimi.

Informacje szczegółowe i programy wystawy udziela redakcja miesięcznika *Hodowla Drobiu* we Lwowie, ul. Kopernika l. 20, I. p.

— Czerwonka w Warszawie. Wydział zdrowia publ. magistratu m. stoł. Warszawy podaje do wiadomości publicznej, iż liczba wypadków czerwonki i dezenterji w Warszawie stale się zwiększa.

— Epidemicznych zachorowań zgłoszono we Lwowie w ostatnim tygodniu: na tyfus brzuszny 4, na tyfus plamisty 2, na czerwonkę 15, na szkarlatynę 14, na dyfterję 1.

Innych chorób zakaźnych nie było.

— Pożar wsi. Jak podają dzienniki krakowskie wczoraj wieś Radziszów pod Skawiną stanęła w płomieniach. Pożar powstał prawdopodobnie od iskry lokomotywy. Według dotychczasowych informacji spaliło się 60 zabudowań wraz z inwentarzem żywym Do wczoraj pożaru nie ugaszono.

— Wybuch prochowni w Trzebini. *Ilustr. Kurjer Codzienny* donosi, że w Trzebini między 5 a 6 wieczorem nastąpił wybuch prochowni w kopalni „Siersza". O ofiarach w ludziach do tej pory nie wiadomo. Straty materjalne bardzo znaczne, gdyż uszkodzone zostały kotły. Las, w którym położona była prochownia zajął się od wybuchu.

— Pożary w okolicach Niska. Z Rudnik donoszą: Na około Rudnika w powiecie Nisko płoną lasy, łąki i torfy. Miasto Rudnik osłonięte jest i przykryte dymami do tego stopnia, iż trudno oddychać. Zabudowania gospodarcze w niebezpieczeństwie.

W ubiegłą niedzielę w noc spłonęły stodoły i stajnie dworskie w pobliżu miasta w Koziarni wraz z bydłem i zbożem. Ludność tutejsza w trwodze dzień i noc czuwa nad swojemi domostwami.

Niebezpieczeństwo dla miasta tem większe, gdyż tuż pod miastem i stacją kolejową znajdujące się wielkie składy amunicyjne umieszczone są w szopach drewnianych.

Plony jesienne, jak ziemniaki i kapusta, są częściowo stracone, gdyż co słońce nie wypaliło na tutejszych piaskach, to silne wiatry dokończyły zniszczenia. Rząd powinien zawczasu pomyśleć o szybkiej pomocy dla tutejszej biednej ludności.

— Sprawa nadużyć Puzappu. Celem nadania żywszego tempa sprawie wyznaczony będzie w tych dniach trzeci sędzia śledczy. W związku z ukończeniem trzymiesięcznego aresztu śledczego niektórych aresztowanych, powiadają, że Owitalski, Jonas i Nusbaumowie po złożeniu odpowiednich kaucyj odpowiadać będą z wolnej stopy.

— Odlot ptactwa. W pierwszych dniach sierpnia — w pełni upalnych dni w naszym kraju — rozpoczął się odlot ptactwa przelotnego.

Jest to nieomylną zapowiedzią wczesnych chłodów i wczesnej zimy.

— »Targ Wiedeński«. Przedstawicielstwo austrjackie w Warszawie zawiadomiło Ministerstwo przemysłu i handlu, że od dnia 11 września b. r. odbędzie się w Wiedniu t. zw. „Targ Wiedeński" (Wiener Messe), którego ciąg dalszy odbędzie się od 24 września w Gracu, jako „Targ Gracki" (Grazer Messe). Pragnąc poprzeć wzajemne stosunki gospodarcze pomiędzy Austrją a Polską rząd austrjacki skłonny jest jakoby przychylniej rozpatrywać podania o pozwolenie przywozu względnie wywozu towarów, na które zostały zawarte transakcje na powyższych targach. W szczególności pozwolenia na wywóz tych towarów z Austrji będą wydawane bez żadnych utrudnień, z wyjątkiem jednak artykułów monopolowych i artykułów zagospodarowanych przez państwo. To samo dotyczy pozwoleń przywozu, które nie będą udzielane jedynie na artykuły zbytku, oraz poszczególne rodzaje towarów, które będą dopuszczone do przywozu do Austrji tylko do wysokości 100.000 koron przy każdej transakcji.

— Koronacja rumuńskiej pary królewskiej odbędzie się nieodwołalnie 24 października t. j. w rocznicę wstąpienia na tron króla Ferdynanda. Koronacja odbędzie się w Alba Julia (Karlsburg) w Siedmiogrodzie, gdzie ongiś włoski książę Michał Waleczny odniósł swe największe zwycięstwa. Na uroczystość ma być zbudowany w Alba Julia nowy kościół, w którym odbędzie się koronacja i namaszczenie króla. Cały obrzęd ma odbyć się z niezmiernym przepychem. Szaty pary królewskiej i prymasa zamówiono w Paryżu. Mają to być prawdziwe arcydzieła sztuki tkackiej i hafciarskiej. Po koronacji odczyta król proklamację do ludności, następnie odbędzie się defilada wojsk i historyczny pochód, przedstawiający Rumunię od czasów Trajana aż po dzień dzisiejszy. Bankiet na 600 osób zakończy uroczystości w Alba Julia. 26 października odbędzie para królewska uroczysty wjazd do stolicy, gdzie w głównym soborze odprawi się msza, a wieczór odbędzie się popularny koncert. 60 000 wizerunków pary królewskiej ma być rozdzielone pomiędzy ludność.

— Lot nad Oceanem Spokojnym. Dobiegają do końca prace nad konstrukcją płatowca amerykańskiego, który dokona śmiałego przelotu ponad Oceanem Spokojnym w końcu lata obecnego roku, lub też na wiosnę roku przyszłego. Jest to dwupłatowiec o rozpiętości 58 metrów. Podróż odbędzie się wzdłuż linji San Diego, Honolulu, Wakieland, Guam Manilla, co czyni razem odległość 10.500 kilometrów. Pierwszy etap przelotu będzie największym, wynoszącym około 3 500 klm.

— Malowanie ciała. O nowej ekscentrycznej modzie donoszą z Ameryki. Coraz krótsze spódniczki mają dać sposobność do pokazywania nagich kolan coś na wzór narodowego kostjumu Tyrolczyków lub Szkotów. Ale ze względu na... wstydliwość pań kolana mają być szminkowane, biało, różowo lub żółto według cery i upodobania.

— Proces przeciw 500 dziennikom. Baron Coppée i syn jego wytoczyli w sądzie brukselskim proces pięciuset dziennikom, oraz posłowi socjalistycznemu Colleaux, ponieważ ci utrzymywali, że obaj owi panowie tak baron, jak i syn jego podczas wojny zaopatrywali Niemców w węgiel.

— Z Sokoła-Macierzy. Na podstawie uchwały z dnia 6 sierpnia b. r. zwołuje się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 31 sierpnia 1921 o godz. 6 po południu do sali wielkiej Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza nr. 8. Na porządku dziennym: 1. Sprawa zaciągnięcia pożyczki hipotecznej celem odbudowy gmachów, narzędzi gimnastycznych, boiska i ujeżdżalni dla uruchomienia oddziałów Sokolich. 2. Sprawa złotu w roku 1922. 3. Wnioski wydziału i członków. — W razie braku statutowego kompletu odbędzie się następne nadzwyczajne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 7 wieczorem w tem samem miejscu i z tem samem porządkiem dziennym, bez względu na komplet. Za wydział: *Dr. J. Borowiec*, prezes *T. Nowakowski*, za sekretarza.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 13 b.m., „Rigoletto", opera Verdiego. Gościnny występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

W niedzielę, 14 b. m, „Czar munduru".

W poniedziałek, 15 b. m., „Rigoletto". Gościnny występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

Z Teatru Małego. Odegrano wczoraj dramat w 3 aktach Augusta Strindberga p. t.: „Panna Julja", który zaciekawił publiczność w wysokim stopniu. Artystów wywoływano po każdym akcie. Rzęsiste oklaski zbierał p. Adwentowicz. Recenzję umieścimy w najbliższym czasie.

»Kultura Polska w niebezpieczeństwie« (przyczynek do badań epidemji strajkowej), 1920. Cena 10 Mk. Wydawnictwo Ligi pracy, Warszawa, Czackiego 5.

Broszura ta jest poświęcona sprawie strajku w drukarniach (od 1 października do 20 listopada 1919 r.), omawia organizację strajku, niesłuszne żądania strajkujących, straty, spowodowane przez strajk i zakończona jest odezwą Ligi pracy do pracowników drukarskich — Polaków.

Chemja na usługach wojny.

Prasa zagraniczna a zwłaszcza angielska i amerykańska stwierdza, że w najbliższej przyszłości okaże się bezużyteczność strzelb, karabinów i armat, a wojny prowadzone będą skrytobójczą bronią trucizn, gazów i nowoczesnych chemicznych wynalazków. W Ameryce zupełnie otwarcie dokonane próby mobilizacji obejmują rejestrowanie wszelkich fabryk chemicznych i chemików i wyznaczanie im ewentualnego zakresu działania na wypadek wojny. Wojna gazami uważana będzie wkrótce za bardziej ludzką, bo sprowadza odrazu śmierć i uniemożliwia dłuższe prowadzenie wojny. Słusznie powiedział w jednej ze swoich mów Lloyd George, że najbliższa wojna wyludni świat. Prasa amerykańska doniosła niedawno o odkryciu płynnej trucizny, którą rozpylać mają samoloty; jedna cząsteczka kropli spadłszy na skórę człowieka powoduje błyskawiczną śmierć.

Kapitan Hudson w wykładach swoich w Stanach Zjednoczonych zapewnia, że ostatnie wyniki przy wyrobie i wynajdywaniu nowych trujących gazów przewyższają wszelkie dotychczasowe. Nasze próby w Edgewood, Maryland, powiada Hudson, udowodniły, że w przyszłych wojnach karabiny i armaty będą zbyteczne. Kilka beczek gazowych, wyrzuconych z samolotów wystarczy do wyniszczenia ludności wielkich miast. Armja w odwrocie chroni się ustawiczniem dymiących świec, wydzielających gazy trujące. Siły trujące tych świec mają być tak potężne, że przez kilka dni żadna żyjąca istota nie może się zbliżyć do nich bez narażenia się na bezwłoczną śmierć.

Podczas gdy Ameryka jawnie omawia swoje przygotowania lub też badania chemiczne na wypadek wojny inne mocarstwa milczą o tem zawzięcie. Pomimo to, gdy zeszłej jesieni angielskie pisma doniosły, że rząd zakupił kilka parowców celem przeprowadzenia na nich prób chemicznego tępienia zarazy u bydła, wtajemniczeni twierdzili, że cel tych eksperymentów był całkiem inny. Dość, że okręty wziąwszy na pokład kilku wybitnych chemików i zaopatrzywszy się jak arka Noego we wszelkiego rodzaju bydło, kozy, konie, woły, owce i króliki, przybiły do zacisznego portu i tam odcięte były całkiem od reszty świata, bo nawet nie wolno było lądować. Po skończeniu eksperymentów okręty z bydłem zatopiono.

Równocześnie z próbami wynajdywania nowych środków zabójczych starają się uczeni wynaleźć ochronę i środki przeciwdziałające, lecz jak zwykle ochrona nie dosięgła jeszcze wyżyn, n których stoi „chemia walcząca i atakująca". W wojnach przyszłości, tak mówi Hudson, „nie zwycięży ten kraj, który mieć będzie najlepszych wodzów i strategików, ale bodaj mały kraik, jeżeli uczeni jego na czas wynajdą odpowiedni gaz unicestwiający".

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Złoto rosyjskie. Prof. Piestrzecki oblicza na łamach dziennika *Gołos Rossji* przypuszczalny zapas złota, istniejący w danej chwili w Rosji sowieckiej. W dniu 16 lipca 1914 r. Rosja posiadała 1604 miljonów rubli w złocie wewnątrz państwa i 140 miljonów za granicą, czyli razem 1744 miljony rubli. W dniu 1 stycznia 1915 r. kapitał złoty rosyjski stanowił 1560 miljonów rubli w państwie i 172 miljony za granicą, razem 1732 miljony rubli. W październiku r. 1917 w państwie rosyjskiem było 1292 miljony rubli w złocie i 141 miljonów za granicą. W październiku r. 1919 kapitał w złocie rządu „sowietów" obniżył się do 117 miljonów rubli, czyli w ciągu dwu lat zmniejszył się o 1.174.700.000 rubli. Z tego w ręce admirała Kołczaka na Syberji wpadło około 600 miljonów, 120 miljonów otrzymały Niemcy na zasadzie traktatu brzeskiego. W roku 1920 bolszewicki kapitał złota zwiększa się znacznie. Według *Ekonomiczeskoj Żyźni* dowództwo sowieckie zabrało Kołczakowi 500 miljonów rubli. Ponieważ jednak w końcu tego roku i na początku r. 1921 rząd sowietów zmuszony był płacić większe sumy w złocie za towary, nabyte w Niemczech, w Szwecji, Ameryce, Anglji, a także szereg spłat Finlandji, Estonji, Łotwie i Turcji — ogółem 106 miljonów rubli, to w danej chwili zapasy złota rządu sowietów nie przewyższają 400 miljonów rubli. Produkcja złota w Rosji spadła niemal do zera. W roku 1914 kopalnie Leńskie dały 68 proc. całej produkcji złota w Rosji: wydobyto ogółem 1000 pudów, w r. 1920 — 73 pudy. W ciągu lat 1918—1921 urządzane były kilkakrotnie „tygodnie złota", podczas których bolszewicy zabierali złoto osobom prywatnym, które w większości wypadków ginęło w kieszeniach komisarzy sowieckich. W końcu r. 1917 i na początku 1918 bolszewicy zabrali złoto i także wyroby z „safesów", należących do osób prywatnych.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Sytuacja wytworzona z powodu uchwały Rady Najwyższej.

Paryż. W wywodzie z korespondentami dzienników angielskich Briand oświadczył między innemi że żywi nadzieję, iż w sprawie górnośląskiej nastąpi porozumienie między Francją i Anglją. Nadziei tej — rzekł Briand — nie wyrzeknę się do ostatniej chwili.

Londyn. Zdaniem *Daily Express* droga bez wyjścia, na której znalazła się sprawa górnośląska, jest dziełem Francji i dlatego jej obowiązkiem jest obecnie położyć kres tej sytuacji. Dziennik wspomina również o rzekomym tajnym układzie francusko-polskim.

W artykule p. t. „Należy rozbroić Hunów" pisze *Daily Mail*: Jesteśmy przekonani, że Rada Najwyższa zastanowi się dokładnie nad poważnem oświadczeniem Brianda i Focha, dotyczących potajemnych zbrojeń niemieckich, Briand i Foch są również ludźmi, którzy nie zabierają głosu w sprawach, których nie znają. Istnienie licznych sił zbrojnych niemieckich jest groźbą dla Europy a głównie dla Francji, a także sprzeczne z postanowieniami traktatu pokojowego. Należy przeto bezzwłocznie położyć kres tym zbrojeniom.

Times piszą: Spodziewamy się, że powstała sytuacja będąca wynikiem podstawowych rozbieżności w zapatrywaniach rządu francuskiego i angielskiego zachęci francuskich mężów stanu do spiesznego dojścia do zgody i rozwiązania problemu górnośląskiego, aby wykazać światu, że sprawiedliwość i ścisła łączność istnieją wśród sprzymierzonych.

Komuniści na Górnym Śląsku.

Bytom. Władze koalicyjne zaaresztowały w okolicy Koźla bardzo wielu komunistów niemieckich, między nimi niejakiego Tomasika, który posiadał przy sobie znaczne sumy pieniężne przeznaczone na opłacenie żołnierzy komunistów niemieckich, którzy mieli odegrać rolę na G. Śląsku w czasie najbliższego powstania niemieckiego.

Napad Niemców.

Bytom. W nocy z 7 na 8 e. m. napadło 120 stosstruplerów, przebranych za francuzów na wieś Dzwonowice przyczem — jak stwierdzono — tylko dowódca bandy mówił po francusku. Bandyci zamordowali 4 strażników gminnych oraz poranili bardzo ciężko 12 osób. Dopiero po nadejściu pomocy odparto napastników. Przy jednym z zabitych napastników znaleziono dokumenta stwierdzające jego przynależność do band stosstruplerów, nadto dokument urzędowy i pismo powołującego z powodu naprężonej sytuacji do Selbstschutzu.

Z G. Śląska.

Bordeaux. Reprezentant niemiecki zjawił się u zastępcy komisarza angielskiego na G. Śląsku i wyraził mu w imieniu rządu niemieckiego ubolewanie z powodu zajścia w Bocianowicach a zarazem zapewnił, że rząd niemiecki poczynił wszelkie zarządzenia aby podobne wypadki się nie powtórzyły.

Bytom. Prasa niemiecka pomimo za przeczenia ze strony polskiej rozsiewa dalej fałszywe wiadomości o tem, że gen. Haller odbył w ostatnich dniach inspekcję wojsk polskich na pograniczu G. Śląska.

Z Gdańska.

Gdańsk. Z końcem zeszłego miesiąca przybył do Gdańska pierwszy włoski okręt handlowy „Rosalta“ wiozący dla Polski aeroplany i rozmaite towary. W powitaniu okrętu wzięli udział przedstawiciele władz włoskich, polskich i gdańskich. Mowę powitalną wygłosił w imieniu posła włoskiego w Warszawie p. Tommasini ego radca handlowy Dr. Antonio Menosti Corvi, konsul włoski w Gdańsku oraz kapitan okrętu

Telegramy P. A. T.

Papież o pomocy dla Rosji.

Rzym. Papież Benedykt XV prowadzi w dalszym ciągu akcję pomocy na rzecz głodującej ludności w Rosji. Po ogłoszeniu wezwania do narodów cywilizowanych Papież zwrócił się osobiście do przedstawicieli dyplomatycznych przy Stolicy Apostolskiej, aby swoim rządom wyrazili prośbę o poparcie inicjatywy papieskiej na rzecz Rosji. Ponadto Papież przysłał instrukcję w tym duchu nuncjuszom apostolskim.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności:

Nabożeństwo żałobne

za duszę

ś. p. Leszka Puchalika

podporucznika W. P., b. oficera armji gen. Hallera, uczestnika walk w obronie Lwowa i Warszawy, odznaczonego Krzyżem Walecznych, poległego w bitwie pod Ciechanowem dnia 18 sierpnia 1920,

odprawione będzie we środę, dnia 17 sierpnia b. r. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym św. Antoniego.

Guy de Chantepleure. 26)

W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego
Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy)

Willa Fal 20 sierpnia.

Dzięki Ci, dobry Kerjeau; Twój list, który do mnie mówi, list, który mnie równocześnie łaje i kocha. Twojem jest całkowicie odbiciem. Był mi niezmiernie miły.

Więc to prawda! Byłoby Ci bardzo, bardzo, ogromnie nawet żal, nie zeszedł trochę jedynie! Tak, najlepszy przyjacielu, rozumiem Cię, rozumiem, że chcesz, bym była dzielną, a nie obojętna tylko. Nie lubisz, gdy wmawiam w siebie niechęcenie do życia. Może masz i słuszność, motliwe, że nie mamy prawa wpatrywać się z lubością w widmo śmierci, kiedy obowiązkiem naszym jest żyć... Mówisz mi: Oto jest życie, co nas bierze na swoją własność i pociąga za sobą; trzeba nam iść naprzód, trzeba się posuwać po przeznaczonej dla nas ścieżce... a jeżeli nam bywa wzbronione zatrzymywać się zbyt długo na grobach, to wolno nam jednak unieść z nich wspomnienia, jako najdroższy skarb a ukochani nasi, którzy odeszli przed nami, nie przestają żyć w naszych sercach“.

I mówisz dalej: „W twoim wieku ufać, jest także obowiązkiem ufać... ufać, pomimo wszystkiego“... Lecz dodajesz poczciwie: „Wiem, że moja maleńka Melisanda wątłutka i że los bardzo wielkiego, od niej, żąda wysiłku!... Więc mnie żałujesz... Ach! Kerjeau, jakże lubię być pożałowaną przez Ciebie!

Nie zdaję sobie, drogi mój, sprawy, z tego, czy ufam, ale wiem, że żyję i że dnie mijają. Mała Lila jest milusieńka. Powiedzenie jej, uśmiechy i pocałunki wydają mi się słodkie. Bawimy się często razem na plaży. Nie przeczę, bym nie znajdowała jeszcze pewnej przyjemności w wyszukiwaniu prześlicznych muszli i kamyczków, którym nadajemu, potem, najrozmaitsze, fantastyczne nazwy. Lubię także łowić krewetki i budować, korzystając z opadu morza, ogromne place z piasku, co je pierwsze niszczą fale, zamieniając we wzgórza „wokoło otoczone wodą“.

Potem opowiadam dawne bajki, bajki o Bizucie — olbrzymie, które uczenniczka moja lubi namiętnie.

Uczennica? Pytam, sama siebie często, chociaż niestety nadaremnie, czego ja ją właściwie nauczę, prócz dziejów awanturniczego Bizuta Olbrzyma?... Leniwą bowiem jest, jak gąsienica... a zresztą, takie tu panują upały! To jest okrutne, mojem zdaniem, męczyć dziecі w czasie wakacji. Brak mi nawet odwagi dawać jej złe noty. Wczoraj, gdy Lili zrobiła trzydzieścidwa błędy w dyktandzie, napisałam pod niem bardzo dobrze... Miała ich wiliją bowiem pięćdziesiątszeщć... Pani Valois skrytykowała moją pobłażliwość i zrobiła mi o nią wymówki. Jest bardzo wyniosła i wcale mi się nie podoba. Jej piękna twarz, wykwintne maniery i nienaturalny sposób mówienia są istotnie przesadą aż do śmieszności. Miałabym ochotę jej powiedzieć: „Bądź mniej ładna, bądź brzydka, wulgarna, krzykliwa, ale, na miłość Boską, nie zawsze jednakowa!“ Wystarcza mi na nią patrzeć, albo jej słuchać, by się czuć znudzoną... Zdaje mi się, że mąż jej odczuwa coś podobnego, chociaż jest, w stosunku do niej, wprost imponująco cierpliwy.

Do widzenia, Kerjeau, wołają mnie... Obiecuję Ci, że będę dzielna.

Twoja sercem

Amy.

Willa Fol 27 sierpnia.

Poczciwy jesteś, że mi tak wiernie odpowiadasz. Radabym pisywać do Ciebie w sposób zajmujący, ale wolną bywam dopiero wieczorem..., a wydaje mi się zawsze, że przygody dnia nie miały żadnego wybitnego znaczenia, wobec czego i tego ponadto jeszcze że jestem zmęczona nadmorskiem powietrzem, porzucam zamiar wyspowiadania Ci się z moich czynów i myśli i zasypiam jak małe dziecko, już o dziewiątej wieczór...

Przebywanie na plaży stanowi jedną z największych naszych przyjemności, naszych, to znaczy, oczywiście, Lili i moich... Kąpiemy się również z zapałem i wiesz o tem, że pływam, jak ryba. Nauczyłam się tej sztuki jeszcze w dzieciństwie i omal, że instynktownie, bez cienia wysiłku. Samo dotknięcie się z morzem odurza mię radością, gdyż odnajduję wówczas bliźki mi żywioł, żywioł, odpowiadający całej mojej istocie. Pan Valois twierdzi, że jedna z moich pra-prababek musiała niezawodnie być syreną i że się w nią wdałam.

Syrena, lub nie, staram się Lilę zaznajomić z kunsztem, któremu zawdzięczam tę poetycko-zagadkową nazwę i powodzenie moich lekcji dowodzi, że obie z Lilą, jedna z nas jako nauczycielka, a druga jako uczennica, więcej stanowczo posiadamy zdolności do pływania, niżeli do gramatyki.

Odbywamy także wielkie spacery po okolicy, wyszukując nieznanych nam, a czasem nawet razem niebezpiecznych nam ścieżek... Czasem, gdy nie jest zajęty polowaniem, lub rybołóstwem, towarzyszy nam pan Valois. Brak mu bezprzecznie wszelkiego rodzaju dystynkcji, ale wolę go o wiele od jego żony, bo jest prosty, uprzejmy i stale w dobrym humorze. Zna wielu ciekawych ludzi; dużo polityków i literatów, a wielka jego głowa pełną jest anegdotek i wspmnień. Opowiada również z wielką żywością, a jego sposób mówienia mnie bawi. Jego naiwność i brak ceremonialności wypoczywają po godności pani Valois. I zdaje mi się, że biedak, że z bliżnych do tego powodów, lubi przebywać z Lilą i ze mną.

Państwo Valois nie widują tu prawie nikogo. Nie posiadają żadnych stosunków w samemże Houlgate, gdzie przebywają poraz pierwszy, a są na to, by sobie takież wyrobić, ona zbyt zimna i niedostępna, on znów, zanadto zaabsorbowany strzelbą i wędką. Wieczorem, jeżeli pani Valois nie ma ochoty iść do kasyna, biegnie Lila, zazwyczaj, po swojego ojca i bawimy się we troje w gąskę, albo w żółtego kanarka.

Oto, kochany Kerjeau, moje życie! Twoje jest może jeszcze bardziej spokojne, ale za to list Twój, to istny „hymn do pracy“. Widać, że Cię ona wzięła w swoje posiadanie, widać, że Cię sobie zdobyła i odurzyła... „Poszukiwanie“ rozmamiętnia Cię, zdaje mi się, do tego stopnia, że gdy y Ci został udzielony bajkowy dar odkrycia wszystkiego naraz, to byś się czuł najszczęśliwszym z ludzi. A donosisz mi także, że codziennie ranо odbywasz kurację powietrzną i że Ci ona służy wybornie!... To pięknie posłuchać skrzydła!... Syreny się niemi, niestety, nie mogą poszczycić!... Żałabym Cię rada już zobaczyć, mój Ty stary, kochany Kerjeau!

Kocham Cię serdecznie.

Twoja mała

Amy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. b) 258/21/1. Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Urszuli Kierepka zam. Muzyczak, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Złoczowie przez Zygmunta Muzyczaka, leśniczego w Maleniskach, pozew o separację od stołu i łoża zpn. Na podstawie pozwu wyznaczone zostały audjencje ugodowe na dzień 20 sierpnia, 27 sierpnia i 3 września 1921 r. każdym razem o godz. 12 przed południem. Celem strzeżenia praw Urszuli Kierepki zam. Muzyczak. ustanawia się p. dr. Kitaja, adwokata w Złoczowie, kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Urszulę Kierepka zam. Muzyczak w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Złoczów, 12 lipca 1921. 8070

C. VIII. 261/21/1. Przeciw Nykole Kolasa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Tarnopolu przez Marję 1 śl. Czerwoniak 2 śl. Bzłaban z Chodaczkowa małego, pozew o zwrot pierzyny i poduszki lub zapłacenie wartości 10.000 Marek polskich. Na podstawie pozwu wyznaczony został termin do rozprawy na dzień 30 września 1921 r. o godzinie 9 przed południem biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw Nykoły Kolasa, ustanawia się p. Jana Owczarza, naczelnika gminy w Chodaczkowie małym, kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Nykołę Kolasa w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Tarnopol, 23 lipca 1921. 8077 1—3

C. VIII. 280/21/1. Strona powodowa Jetti Katz zam. Recht w Złoczowie, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznanemu z miejsca pobytu Pinkasowi Recht o 10.000 Mk. do L. czyn. C. VIII. 280/21/1. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 30 sierpnia 1921 o godzinie 12 w południe w tym sądzie biuro Nr. 13. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Baltarowicza, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy Oddział VIII.

Złoczów, 9 maja 1921. 8069

C. 113/21. W sprawie Józefa Wali z Borzęcinie przeciw Władysławowi Wali z Borzęcina, obecnie niewiadomemu z miejsca pobytu o uznanie rozporządzenia ostatniej woli za nieważne, Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do rozprawy na dzień 29 sierpnia 1921 o godz. 9 rano biuro Nr. 8 sala rozpraw I Ponieważ niewiadomo, gdzie Władysław Wala przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. adw. dr. Białego w Radłowie. Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopoki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddz. I.

Radłów, 4 czerwca 1921. 8078

Konkursa.

L. 15940/IV. Celem nadania posady stałego sługi szkolnego w państwowem gimnazjum w Rohatynie, ogłasza Kuratorjum Okręgu szkolnego lwowskiego niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podan do dnia 25 sierpnia 1921 r. Do tej posady są przywiązane pobory czwartego stopnia płacy kategorji niższych funkcjonarjuszy państwowych (III. kl. miejscowości, odpowiednia grupa rodzinna), po myśli ustawy z dnia 13 lipca 1920 Dz. u. Rzp. P. Nr 65 poz. 429. Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, gabinetów, kancelarji dyrektora, sali konferencyjnej, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materjału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. p. Ubiegający się o tę posadę ma wykazać: 1. znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, którą udowodnić należy przedłożonem świadectwem szkolnem ukończonych przynajmniej dwóch klas szkoły powszechnej i własnoręczną próbą pisma, 2. uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków sługi szkolnego, wykazane świadectwem lekarza rządowego, 3. nieprzekroczony 45 rok życia, w dowód czego należy przedłożyć metrykę urodzenia. Nadto należy przedłożyć: a) świadectwo moralności i prawomyślności politycznej, wystawione przez właściwą władzę, jeżeli petent nie pozostaje w służbie publicznej, b) wszystkie świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia petenta. Podania, zaopatrzone w powyższe dokumenta, należy wnieść w oznaczonym terminie do Kuratorjum O. S. L., jeżeli zaś ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy, z dołączeniem wydanej przez nią opinji służbowej. Zaznacza się że przy nadaniu tej posady będą mieć pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie, posiadający wymaganą powyżej kwalifikację i zaopatrzeni w przepisany certyfikat tudzież inwalidzi wojskowi.

Lwów, 8 sierpnia 1921. 8073 2—3

Wyroki prasowe.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 22/21/2. Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k., że cała treść artykułu umieszczonego w Nr. 2 wychodzącego w Przemyślu czasopisma perjodycznego „Robitnycza Gazeta“ z 31 lipca 1921, 1. p. n. „Sprawdi otomańskie błędne koleso“ od słów „kotrib rozumijesia dałybsia“ do słów „nimeckoji i awstryjskoji okupacji“

i od słów „czyż w demokratycznych derżawach“ do słów „demokratycznyj zamaskowano“; 2. p. n. „Politycznyj proces w Sambori“ od słów „tak ne tilky za bolszewyzm“ do końca artykułu; 3. p. n. „Dwa kongresy żinoctwa“ od słów „I szcze bułoby duże harno“ do końca artykułu zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) i występku z § 300 i 305 u. k., że konfiskata tego numeru czasopisma „Robitnycza Gazeta“ jest usprawiedliwioną, że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione. Zarazem poleca się redakcji czasopisma „Robitnycza Gazeta“, by po myśli § 20 ustawy prasowej, treść orzeczenia tego na pierwszej stronicy najbliższego numeru swego czasopisma bez powodów umieściła.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Przemyśl, dnia 3 sierpnia 1921. 8075

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 253/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Wpered“ Nr. 130 (612) z dnia 7 sierpnia 1921 r. w ustępie pod tytułem: „Do socjalistycznoho proletarjatu ciłoho świta“ od słów „Imenem szyrokych mas“ do końca artykułu zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k., uznał dokonaną w dniu 6 sierpnia 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 9 sierpnia 1921. 8082

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 251/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Ukraińskyj Wistnyk“ Nr. 152 z dnia 4 sierpnia 1921 r. w artykule pod tytułem: „Delegatka Miżnarodnoi Żinoczoi Ligy u Lwowi“ w ustępie od słów „szczo ich nam stawyt“ do słów „za polityczni prowyny“ i między słowami „kraszoi doli naszoi“ a słowem „batkiwszczyny“ zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k., uznał dokonaną w dniu 3 sierpnia 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1921 8083

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 255/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopima „Kurjer Lwowski“ Nr. 185 z dnia 8 sierpnia 1921 w artykule pod tytułem: „Ukr. S. D. do socjalistów całego świata“ w ustępie od słów „Przeciw zarządzonemu“ do końca artykułu zawiera znamiona występku z § 24 u. pr., uznał dokonaną w dniu 7 sierpnia 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 10 sierpnia 1921. 8084

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 254/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu umieszczonego w czasopismie „Prykarpatskaja Ruś“ Nr. 124 z dnia 8 sierpnia 1921 r. pod tytułem: „Bolnoj wopros“ w ustępach a) „I tak nado“ do słów „nikto ne toropytsia“, b) od słów „k' neprostennym hostjam“ do słów następnego zdania „razojtyś w mninijach“, c) od słów „iskljuczajetsia ot“ do słów „batrakow“, d) od słów „o sowisty można“ do końca artykułu zawiera ad 1 a) b) znamiona występku z § 302 u. k., zaś ad 1 c) d) zbrodni z § 65 a) u. k., uznał dokonaną w dniu 6 sierpnia 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, 9 sierpnia 1921. 8085

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 252/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu umieszczonego w czasopismie „Ukraińskyj Wistnyk“ Nr. 155 z dnia 7 sierpnia 1921 r. pod tytułem: „Narodnyj Komitet w sprawie konskrypcii i poboru do polskoho wojska urjadowców Ukrainciw“ w ustępach od początkowych słów „Wid Redakcji“ do końca artykułu zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k., uznał dokonaną w dniu 6 sierpnia 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p.k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 9 sierpnia 1921. 8086

Licytacje.

E. 463/20/5. Edykt licytacyjny. Dnia 9 września 1921 o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie podpisanym biuro Nr. 4 licytacja realności lwh. 24 gminy Maków obejmującej p. bud. lkat. 127 i część p. lkat. 1338 w obszarze razem 125 20 m² dom drewniany stary do rozebrania, mury w stajence i części sieni z fundamentem kamiennym oraz zrąb piętrowy z cegły na fundamencie kamiennym Eugenjusza Glatmana w 5/24 Karoliny Bareikowej w 5/24 Wincentego Zajdy w 14/24 częściach własnych. Nieruchomość powyższa jest oceniona na 235—200 Mk., najniższa oferta 117.600 Mk. Poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i protokół opisania i oszacowania może każdy mający chęć kupienia przejrzeć w tutejszym sądzie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Maków, 23 lipca 1921. 8055

E. 54/21/3. Edykt licytacyjny. Dnia 9 września 1921 o godz. 11 rano odbędzie się w sądzie podpisanym biuro Nr. 4 licytacja 1/4 części realności lwh. 162 gminy Biała, obejmującej zabudowania drewniane i 21 parcel gruntu i 3/192 części realności lwh. 357 gminy Biała 19 parcel Wiktorji z Migasów Łapkowej własnych. Nieruchomości powyższe są ocenione na 23.826 Mk., najniższa oferta 15.885 Mk. Poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i protokół opisania i oszacowania może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w tutejszym sądzie.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Maków, 11 lipca 1921. 8056

Kuratele.

P. 105/21/13. Marję Grzeszczuk z Lipska uznano umysłowo chorą. Kuratorem jej ustanowiono Macieja Szumskiego z Lipska.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Cieszanów, 28 czerwca 1921. 8051

Firmy.

Firm. 768/21. Oddz. Poj. III. 137. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Siedziba i brzmienie firmy dotąd Parowa fabryka wódek polskich Romana Marczyńskiego Zwierzyniec Kraków, obecnie Parowa fabryka wódek Romana Marczyńskiego Prądnik czerwony, Kraków. Dzień wpisu 19 czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków dnia 8 czerwca 1921. 7205

Firm 828/21. Wykreślenie firmy. W rejestrze dla stowarzyszeń wpisano przy „Stowarzyszeniu producentów skór surowych w Przeworsku, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką“ wykreślenie firmy po rozwiązaniu tego stowarzyszenia i przeprowadzeniu likwidacji. Wpis ten ogłasza się w „Gazecie Lwowskiej“.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. V.

Rzeszów, dnia 4 czerwca 1921. 7149

Firm. 806/21. Rej A. 391 Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 8 czerwca 1921. Siedziba firmy Edward Arway. Przedmiot przedsiębiorstwa Drukarnia. Posiadacz Edward Arway, właściciel drukarni w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 4 czerwca 1921 r. 7151

Firm. 578/21. Oddz. C. IV. 33. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddziału C wciągnięto co następuje Siedziba firmy Kraków. Brzmienie firmy: Mierczyński i Żarnowiecki dom handlowo-rolniczy w Krakowie spółka z ogr. odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa kupno i sprzedaż na rachunek własny komisowy wszelkiego rodzaju maszyn i tychże części składowych wchodzących w zakres przemysłu i rolnictwa oraz przyjmowanie zastępstw firm krajowych i zagranicznych w granicach przedsiębiorstwa. Rodzaj spółki Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 L. 58 Dzup. oparta na kontrakcie notarjalnym z daty Kraków 14 kwietnia 1921 L. R. 13132. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy 300 000 Mk wpłacony gotówką. Zawiadowcy Stanisław Miarczyński przemysłowiec w Warszawie ul. Piękna 8 i Kazimierz Żarnowiecki przemysłowiec w Krakowie ul. Arjańska L. 8. Podpis firmy. Pod brzmieniem firmy wypisanem lub stampilją wyciśniętym położą obaj zawiadowcy swoje podpisy. Dzień wpisu 12 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków dnia 28 kwietnia 1921. 7192

Firm. 755/21. Oddz. C. IV. 61 Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków Wielopole nr. 15. Brzmienie firmy: „Sweter“ krakowska wytwórnia wyrobów wełnianych, jedwabnych i haftów, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabrykacja swetrów i innych wyrobów wełnianych i jedwabnych oraz haftów maszynowych i ręcznych i pokrewnych artykułów, tudzież przemysły pomocnicze. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z ustawy z 6 marca 1906 l. 58 Dz. u. p. zasadzająca się na kontrakcie spółki z daty Kraków dnia 20 kwietnia 1921 l. rep. 13238. Czas trwania spółki nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego 300 tysięcy Mk. Do zastępstwa spółki uprawnieni są zawiadowcy: 1. Henryk Datner przemysłowiec w Krakowie Zielona 10. 2 Salomon Rottner przemysłowiec w Krakowie Wielopole 15. 3. Adolf Grünbaum właściciel wytwórni haftów w Krakowie Wielopole 15. 4. Ignacy Grünbaum współwłaściciel wytwórni haftów w Krakowie Meiselsa 8. 5. Maurycy Grünbaum współwłaściciel wytwórni haftów w Krakowie Starowiślna 42 i to kolektywnie dwaj zawiadowcy, z których jednym musi być Henryk Dattner. Podpis firmy: Pod wydrukowaną przez kogokolwiek wypisaną lub stampilją wyciśniętą nazwą firmy podpiszą się kolektewnie dwaj zawiadowcy, z których jednym musi być Henryk Dattner. Dzień wpisu: 11 czerwca 1921.

Sąd okręgowy j. handl. Oddział II.

Kraków, dnia 4 czerwca 1921. 7222

Firm. 720/21. Oddz. A. III. 229. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy. Kraków, ul. Augustjańska l. 15. 1. Brzmienie firmy: „Grünspan et Gerber“. 2. właściciele firmy: Chaskel Grünspan i Wolf Gerber obydwaj kupcy w Krakowie przy ul. św. Filipa l. 13 zamieszkali. 3. przedmiot przedsiębiorstwa: hurtowny handel towarów mieszanych i papieru. Forma spółki: jawna spółka handlowa. Podpis firmy: Do podpisywania firmy brzmieniem tejże Grünspan Gerber uprawnieni są samodzielnie obaj spólnicy. Dzień wpisu: 17 czerwca 1921.

Sąd okręgowy, handlowy Oddział II.

Kraków, 16 czerwca 1921. 7227

Firm. 443/21 Rg. A. 167. Należy wpisać do rejestru handlowego Oddział Rg. A.: Siedziba firmy: Tymbark. Brzmienie firmy: Józef Rottenberg. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów mieszanych Właściciel przedsiębiorstwa Józef Rottenberg. Dzień wpisu 28 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Nowy Sącz 28 maja 1921. 7102

Firm. 3/21 II Stow. 250. Dodatki i zmiany do istniejących już firm w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Siedziba firmy: Bukowsko. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Bukowsku stow. zarej. z ogran. poręką. Zmiana w zarządzie: ustępuje dyrektor Franciszek Hoszowski, a w jego miejsce wstępuje Wilhelm Szafrański geometra ewidencyjny w Bukowsku. Dyrektorowie Jan Pieszczoch i Wolf Feigenbaum ponownie zostali wybrani.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 18 czerwca 1921. 7177

Firm 423/21 Sp. II. 114. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 14 maja 1921 przy stowarzyszeniu „Towarzystwo zaliczkowe i ochrony własności ziemskiej w Limanowej“ stowarzyszenie zarej. z ogran. odpow. następujące zmiany: wystąpił członek dyrekcji Antoni Grochowalski wybrany członkiem dyrekcji dr. Kazimierz Mieroszewski, starszy lekarz powiatowy w Limanowej.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 14 maja 1921. 7101

Firm. 741/21. Oddz. C. IV. 55. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków ul. Sebastjana 18. Brzmienie firmy: Towarzystwo eksportowe „Pecus“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: hurtowny handel surowymi skórami i innymi ubocznymi produktami zwierzęcemi. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ust. z 6 marca 1906 L. 58 Dz. u. p. oparta na kontrakcie notarjalnym z daty Kraków 27 maja 1921 L rep. 23.966. Kapitał zakładowy 100.000.000 Mk. wpłacony gotówką w całości. Zawiadowcy: 1 Dr. Józafat Prochowski majster rzeźniczy w Krakowie Szpitalna 4. 2. Salomon Lubasch kupiec w Krakowie ul. Sebastjana 18. 3. Izrael Kohn kupiec w Krakowie ul. Wolnica 3. 4. Wincenty Heublum kupiec w Krakowie ul. Rzeźnicza 29. Do zastępstwa spółki są uprawnieni dwaj zawiadowcy albo jeden zawiadowca i prokurzysta. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy umieszczą swoje nazwiska albo dwaj zawiadowcy, albo jeden zawiadowca i prokurzysta. Dzień wpisu 8 czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handl., Oddz. II.

Kraków, dnia 2 czerwca 1921. 7231

Firm. 579/21. Oddz. A. II. 30. Zmiany i dodatki odnosząca się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru oddział A wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Niepołomice. Brzmienie firmy I. Mames, skład drzewa i węgla w Niepołomicach. Wystąpił jawny spólnik Dawid Mames a udział jego w 3/28 częściach nabył Efraim Mames, Dzień wpisu 30 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. II.

Kraków dnia 28 kwietnia 1921. 7193

Firm. 772/21 C II 265. Do rejestru handlowego oddział C wpisano. Brzmienie i siedziba firmy „Muranyi“ fabryka wyrobów stolarskich w Krakowie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Prokurę udzielono Helenie Kapałczyńskiej buchalterce w Krakowie ul. Wincentego Pola l. 85. Dzień wpisu 10 czerwca 1921.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. II.

Kraków, dnia 8 czerwca 1921. 7204

Firm. 27/20. Stow. I. 10. Do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy. Wesoła. Brzmienie firmy. Spółka oszczędności i pożyczek, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w Wesołej. Ustąpili z zarządu: ks Stanisław Stankiewicz, Andrzej Pęcherek, Walenty Sękowski, Jan Kudła, Jan Chyłek, Łukasz Domaradzki. Szymon Czenczek. Wybrani zostali do zarządu: ks. Stanisław Stankiewicz, Andrzej Pęcherek, Szymon Czenczek, Szymon Sękowski, Franciszek Dańko, Józef Kudła, Urban Stec. Dzień wpisu 29 maja 1920 r.

Sąd okręgowy, j. handlowy Oddział IV.

Sanok, 20 maja 1920. 7005

Firm 106/20. Stow. I. 154. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Siedziba stowarzyszenia Dynów. Brzmienie firmy. Konsum urzędniczy w Dynowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu. 24 września 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie i dostarczanie artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych tylko dla członków. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: starszy geometra ewidencyjny Jakób Weirauch oficjał podatkowy Stanisław Wlassak, oficjał sądowy Edmund Potoczny. Podpis firmy: pod pieczęcią firmy podpis dwóch dyrektorów. Ogłoszenia przez umieszczenie ogłoszenia w lokalach sklepowych oraz przez ogłoszenie na 8 dni przed terminem zgromadzenia w jednym z codziennych krajowych dzienników. Udziały członków w wysokości 100 Mk. Odpowiedzialność do wysokości podwójnej ilości udziałów. Data wpisu 18 czerwca 1921 r.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 18 czerwca 1921. 7011

Firm. 2992/20. Rg. A. 327. Wpis do rejestru handlowego firm pojedynczych. Wpisano do rejestru dnia 14 grudnia 1920. Brzmienie firmy. Meilech Seiden. Siedziba firmy. Rzeszów Przedmiot przedsiębiorstwa. Wyszynk piwa i wina. Posiadacz firmy. Meilech Seiden w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy O. V.

Rzeszów, 4 grudnia 1920. 7015

Firm 3120/20. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 17 maja 1921. Siedziba firmy. Rzeszów Brzmienie firmy. Jakób Wachtel. Przedmiot przedsiębiorstwa. Rzeźnictwo. Posiadacz. Jakób Wachtel, rzeźnik w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Rzeszów, 7 maja 1921. 7016

Firm. 43/21. Rej. A. I. 270, Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 9 maja 1921. Siedziba firmy: Jasło. Brzmienie firmy: Harz & Blut, fabryka pasty do obuwia w Jaśle. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie fabryki pasty d

obuwia w Jaśle i sprzedaży hurtownej i detalicznej wyrobów teże Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 20 kwietnia 1921. Spólnicy: Sztache Harz, Salomon Blut. Każdy z powyższych spólników z osobna uprawniony do zastępstwa spółki. Spólnicy będą firmę podpisywać w ten sposób, że pod wypisanem ręcznie lub maszynowo lub wydrukowanem brzmieniem firmy umieści którykolwiek ze spólników swoje imię i nazwisko lub samo nazwisko.

Sąd okręgowy jako handl. Oddział IV.

Jasło, dnia 23 kwietnia 1921. 7048

Firm. 548/21. Reg. A 377. Wpis do rejestru handlowego firm pojedyńczych. Wpisano do rejestru dnia 5 kwietnia 1921 r. Brzmienie firmy: Stefan Stopiński. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiostwa: „Masarstwo". Posiadacz firmy: Stefan Stopiński w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handl. Oddział V.

Rzeszów, dnia 2 kwietnia 1921. 7049

Firm. 787/21. Zmiany dotyczące już wpisanego Stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy stowarzyszeniu: „Kasa zaliczkowa i oszczędności w Rudniku n/S Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką", że na walnem zgromadzeniu członków w dniu 7 maja 1921 odbytem uchwalono zmianę §§ 12 i 31 statutu w ten sposób, iż postanowienia tych paragrafów obecnie opiewają: § 12. Każdy członek może mieć tylko jeden udział, który wynosić może najmniej 100 Mk., zaś najwięcej 10.000 marek. Wysokość udziału może być zmieniona uchwałą walnego zgromadzenia. Podwyższenie przez członka udziału ponad wysokość deklarowaną, bądź to przez dalszą wpłatę, bądź przez dopisanie dywidend, zastępuje deklarację dodatkową do wysokości w ten sposób narosłej. § 31. Walne zgromadzenie złożone z członków, uprawnionych do głosowania w myśl § 5 jest najwyższym organem Stowarzyszenia. Każdy członek uczestniczy w walnem zgromadzeniu tylko osobiście, za instytucje i Stowarzyszenia biorą udział ich wykazani pełnomocnicy, wpłacone 100 Mk. udziału daje jeden głos, zaś każdy następny 1.000 Mk. po jednym głosie, nie może jednak żaden członek mieć więcej jak 10 głosów. Wpis ten ogłasza się w „Gazecie Lwowskiej".

Sąd okręgowy jako handl. Oddział IV.

Rzeszów, dnia 21 maja 1921. 7017

Firm. 441/21 Rg. A. 165. Wpis do rejestru handlowego. Oddział Rg. A. Siedziba firmy: Kłodne Mesina. Brzmienie firmy: Abracham Neugröschel Färber. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel bydła. Posiadacz Abracham Neugröschel Färber. Data wpisu: 21 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Nowy Sącz, 21 maja 1921. 7409

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. 58/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Zając syn Stanisława, urodzony 19 kwietnia 1887 zamieszkały w Marjampolu S. p. Halicz powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front a jak świadek Tomasz Tarasiewicz zeznał w r. 1914 brał udział w bitwie pod Dęblinem po której więcej go nie widział i nie wie co się z nim stało. Gdy zachodzi domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Julji Zając postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub Drowi Gabrjelowi Sokalowi w Haliczu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Wojciecha Zająca wzywa się by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 8045

T. 74/21. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci za zmarłego. Stefan Chacewicz, syn Pawła, ur. 12 sierpnia 1880 zamieszkały w Nowicy Sp. Kałusz, powołany 1915 roku do wojska austr. odszedł na front a jak świadkowie zeznali zachorował 26 lutego 1915 na cholerę i miał w szpitalu umrzeć. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się postępowanie na prośbę Paraski Chacewicz celem uznanie za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego dr. Żelechowskiemu w Kałuszu. Stefana Chacewicza wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dnia 1 lutego 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Stanisławów, 30 kwietnia 1921. 8046

T. 51/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryń Komaryn, syn Petra, urodzony 11 czerwca 1872 zamieszkały w Nowicy Sp. Kałusz, powołany ogólną mobilizację do wojska austr. odszedł na front i ostatnią wiadomość dał o sobie listem pisanym do swej żony i w grudniu 1917 roku. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Pałahny Komaryn wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorami i obrońcy węzła małżeńskiego Orestowi Romanów w Nowicy. Hrynia Komaryn wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 10 sierpnia 1922 wyda ostateczne oznaczenie.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 8036

T. 228/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Pasternak, syn Stefana, urodzony 17 maja 1893 zamieszkały w Nowosiółce Jazł. S. p. Buczacz, powołany ogólną mobilizacją do 55 p. p. austr. armji odszedł na front i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Magdaleny Pasternak postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi dr. Reissowi w Buczaczu. Iwana Pasternaka wzywa się, by przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 września 1921. 8043

T. 27/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Buławiniec urodzony 2 lutego 1879 zamieszkały w Kadelenej, S. p. Kałusz powołany ogólną mobilizacją do wojska austr, odszedł na front i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Paraśki Buławiniec postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. Tomaszowi Czmetykowi. Wasyla Buławiniec wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 8042

T. 55/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrij Dutczyn syn Soprona, urodzony 13 grudnia 1881 zamieszkały w Nowicy Sp. Kałusz powołany 1915 roku do wojska austr. odszedł na front bojowy i od marca 1915 roku nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Justyny Dutczyn postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Hrynowi Perelumec w Nowicy. Andrija Dutczyn wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 8035

T. 80/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Połowyj, syn Tymka, urodzony 25 września 1875 zamieszkały w Nowicy, S. p. Kałusz, powołany 1915 roku do wojska austr. odszedł na front, a jak dochodzenia wykazały w lipcu 1915 roku zmarł na cholerę. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że wyż wymieniony poniósł śmierć, przeto na prośbę Jewdochy Połowa, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora Iwana Kuzewicz w Nowicy aż do dnia 1 lutego 1922 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 8041

T. 151/21/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wasyla Kocana, syna Iwana. Wasyl Kocan, syn Iwana urodzony 19 marca 1885 zamieszkały w Bretyszczowie, S. p. Tłumacz. służąc przy austrjackim 58 pułku piechoty i biorąc w roku 1914 udział w walce pod Mikołajowem ad Narajew został wedle zeznań świadka Mikołaja Dołhaniczuka rannym a od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wasyl Kocan, syn Iwana, poniósł śmierć, przeto na prośbę Marji Ganczar, zamężnej Kocan, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora Wasyla Ganczara. Iwana w Bretyszowie aż do dnia 15 lutego 1922 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Stanisławów, 7 sierpnia 1921. 8049

T. 98/21/7. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Stefan Kuszpit syn Damiana Paraszkowy, urodzony dnia 12 kwietnia 1879 w Dzibułkach, rolnik ostatnio zamieszkały w Dzibułkach brał udział w wojnie jako żołnierz austrjacki przy oddziale artyleryi 6 listopada i wedle przeprowadzonych dochodzeń w grudniu 1914 zachorował w Barbarze na Węgrzech na tyfus i odwieziony został do szpitala do Eperies, gdzie miał wkrótce umrzeć, w każdym razie od tego czasu nie ma po nim śladu. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśli §. 24 L. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 N. 128 dzpp. Zarządza się tedy na wniosek Natalki Kuszpit, żony jego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, ogłasza się zatem wezwanie aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Zaginionego zaś wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VIII

Lwów, 5 sierpnia 1921. 8081

T. 1012/20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Małoczij syn Mikoła ur. w Sorokach dnia 21 listopada 1883 rolnik w Łaszkach murowanych ostatnio zamieszkały, brał udział w wojnie europejskiej od pierwszej mobilizacji w składzie 30 pp. i jak wykazały dochodzenia zaginął w jesieni 1914 r. bez wieści. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p. Wobec tego na wniosek Ahafji Małoczij wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego między wymienionym a Ahafią Sawka za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi, albo adw. dr. Jakóbowi Behrowi we Lwowie, którego ustanowia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1921 jednak nie wcześniej jak w 6 miesiący po dnia ogłoszenia tego zarządzenia w Gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów, dnia 30 listopada 1920. 2597

T. 547/20. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci za zmarłego. Wasyl Bilak, syn Dmytra zamieszkały w Mikuliczynie powołany 1915 roku do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Katarzyny Bilak postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi. Dmytrowi Harfemikowi w Mikuliczynie. Wasyla Biłaka wzywa się, by przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy O. IV.

Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 8040

T. 773/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Krasij, syn Hnata, urodzony 27 stycznia 1893 zamieszkały w Łuce S. p. Monasterzyska, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Gdy zachodzi ustawowe domniemania śmierci tegoż wdraża się na prośbę Andreja Krasij postępowania celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małż. Józefowi Mokrzyńskiemu w Łuce Sp. Monasterzyska. Petra Krasija wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sspób dał znać o swem życiu. Sąd na ponowną prosbę po dniu 1 lutego 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 8038

T. 139/21. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Pantalemon Kłymończuk syn Aleksego urodzony 6 sierpnia 1881 zamieszkały w Załukwi p. Halicz wyemigrował przed 10 laty do Kanady i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Poszukiwania za nim pozostały bez skutku. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Julii Kłymończuk w Załukwi postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. dr. Gabryelowi Sokalowi w Haliczu. Pantalomana Kłymończuka wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 20 sierpnia 1920 wyda ostateczne orzeczenia.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Stanisławów, 25 lipca 1921. 8076

T. 39/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Menczuka urodzony 21 listopada 1887 zamieszkały w Zawadce Sp. Kałusz powołany ogólną mobiliz. do wojska austr. odszedł na front a od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Jewdochy Menczuk postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p Wasylowi Melnykowi w Zawadce Michała Manczuka wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy O. III.

Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 8039

T. 198/21/3. Paweł Tarek, syn Wawrzyńca i Anny, urodzony w Sl wnicy pod Dabieckiem 22 stycznia 1847, przed 30 laty wyjechał za zarobkiem do Rumanji, gdzie miał umrzeć. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć zarządza się na wniosek Antoniego Łatwarnickiego, postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" sądowi p. dr. Oberhandowi adwokatowi w Przemyślu którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomość o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział V.

Przemyśl, 9 lipca 1921. 8066

T. 158/21/3. Mikołaj Sulatycki, syn Dmytra i Marji, rolnik, gr. kat. żonaty z Anną Mandryn, ur. dnia 22 maja 1883 zam. w Nowosiółce, służył w ostatniej wojnie austr. i brał udział w walkach na froncie rosyjskim, gdzie też wedle zapodań świadków miał w r. 1916 zginąć od kuli nieprzyjacielskiej i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o tem sądowi do 6 miesięcy t. j. do 31 grudnia 1921. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, 8 czerwca 1921. 8059

T. 168/21. Andrzej Juryk, syn Onufrego i Tacianny, urodzony w Lubieniach 28 listopada 1880, jako jeniec wojenny miał umrzeć na wiosnę 1917 w szpitalu w Kiwerce. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anny Jurykowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" sądowi albo p. dr. Frimowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomość o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd Okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 24 czerwca 1921. 8068

T. 189/21/3. Iwan Szewczyk, syn Cyryla i Marji, urodzony w Przyłbicach 11 listopada 1862 w sierpniu 1914 powołany, po-

wołany do świadczeń osobistych przy wojsku austrjackim jako podwoda, nie daje odtąd wiadomości o sobie. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marji Szewczyk postępowanie celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązania węzła małżeńskiego a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" sądowi albo p. dr. Ameisenowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 18 lipca 1921. 8065

T. 182/21/3. Stefan Haraszczuk, syn Iwana i Marji z Olszanicy pod Jaworowem lat 38 liczący, jako jeniec wojenny w połowie zimy 1916 na 1917 umrzeć miał w Makowie pod Kamieńcem Podolskim. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Katarzyny Haraszczuk postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, i rozwiązania węzła małżeńskiego a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do półroku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" sądowi albo p dr. Benjaminowi Schwarzowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomość o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 20 lipca 1921. 8064

T. 86/21/2. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Wasyl Fedorków, syn Jakima i Naści, urodzony 19 lipca 1885 w Kawsku, gr. kat. żonaty, gospodarz w Kawsku zamieszkały, jako artylerzysta armji austrjackiej dostał się w 1914 r. do niewoli rosyjskiej i tam wedle zeznań świadków Józefa Terleckiego i Wasyla Fedorków miał umrzeć na suchoty na wiosnę 1915 roku w Bijsku w szpitalu. Gdy ponadto od tego czasu zaginął wszelki ślad o jego życiu, jest prawdopodobnem, że Wasyl Fedorków poniósł śmierć przeto na prośbę jego żony Pazi z Łapczuków Fedorków w Kawsku wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby uwiadomiono Sąd najdalej do trzech (3) miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej" o zaginionym Wasylu Fedorków. Po upływie powyższego czasokresu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stryj, 23 lipca 1921. 8050

T. 232/21/4. Anastazja Szczur, córka Danyły i Oleny, gr. kat. zamężna zamieszkała w Bożykowie zabrana w lipcu 1917 przez wojska rosyjskie do Rosji i od tego czasu nie ma o niej wiadomości. Na wniosek męża wdraża się postępowanie celem uznania ją za zmarłą, wzywając każdego ktoby miał o niej wiadomość, a także ją samą, aby dała znać o tem sądowi do jednego roku od daty zgłoszenia edyktu t. j. do dnia 15 sierpnia 1911. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, dnia 20 lipca 1921. 8058

T. V. 281/20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Szela, urodzony 1884 r. w Chmielniku, zamieszkały w Kielnatowej, syn Pawła i Katarzyny, powołany ogólną mobilizacją w sierpniu 1914 przydzielony do 40 pułku piechoty udał się z pułkiem na front rosyjski, żona jego otrzymała od niego ostatnią wiadomość w listopadzie 1914 poczem ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się na prośbę Marji Szelowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adw. dr. Wassermannowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Antoniego Szelę wzywa się aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 24 stycznia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. O. V.

Rzeszów, 24 czerwca 1921. 8068

T. IV. 34/21/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Adama Rąpały. Poświadczeniem Zwierzchności gminnej w Ołpinach oraz zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Orlopa, Władysława Kozioła i Weronika Rąpatowej wykazanem zostało, że Adam Rąpała, syn Józefa i Katarzyny z Ołpin urodzony 22 czerwca 1880, wyjechał na wojnę, w roku 1915 i stojąc załogę w Belgradzie podczas prania bielizny miał utonąć w Dunaju w lecie 1918 i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Adam Rąpała poniósł śmierć, przeto na prośbę Wiktorji Rąpała wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora adwokata dr. Lipińskiego w Jaśle, aż do dnia 8 stycznia 1922 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, dnia 8 czerwca 1921. 8048 2–3

T. 162/20/3. Wasyl Kuczmij, syn Maksyma i Anny, urodzony we Wasylkowcach dnia 20 lipca 1891, żołnierz 95 p. p. w czasie bitwy w janowickim lesie około Tarnowa w dniach pomiędzy 24 a 26 grudnia 1914 zaginął i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ust. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Pałahny Kuczmij we Wasylkowcach postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego oraz małżeństwo jego z Pałahiną z Krywych Kuczmij zawarte dnia 15 listopada 1913 we Wasylkowcach za rozwiązane. Wiadomość o zaginionym należy przesłać Sądowi albo p. dr. Melitonowi Widrakowi adw katowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem dla nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego. Wasyla Kuczmija syna Maksyma wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 25 grudnia 1920. 8072 2–2

T. 191/21/1. Jan Bojczuk, syn Wasyla i Tekli z Połowiec, urodzony 22 listopada 1896, rolnik, wedle poświadczenia urzędu gminnego w Połowcach i 26 lipca 1921 został w roku 1915 przez władze wojskowe rosyjskie przyaresztowany pod zarzutem szpiegostwa na szkodę armji rosyjskiej a na korzyść byłej armji austrjackiej uprawnionego i wywieziony do Rosji, gdzie miał zostać skazany na śmierć, od tego czasu ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Wasyla Bojczuka postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. dr. Widrakowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem Jana Bojczuka wzywa się, aby zgłosił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lutego 1922 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 2 sierpnia 1921. 8052 2–2

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. [illegible] ...dem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczono gotówką.